

Radosne wieczory spędzać możesz przy pięknych tonach słynnego, a tak łatwego do nabycia 3-obwodowego odbiornika

PHILIPS 55 A

Dziś 32 strony

Dziś „Rewja” i Tygodnik Radjowy z programami wszystkich stacji

Nr. 142 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Łódź, Niedziela, 24 maja 1936 r.

Rok VIII

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Tel. 144-44, 166-66, 177-77 i 188-88. Redaktor przyjmuje od godz. 6-ej — 7-ej wiecz.

Cena 30 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telef.: 222-22 i 266-66. Telef. nocne: 144-44 i 177-77. Nr. konta P. K. O. 66.155

ZAMACH NA KS. STARHEMBERGA

Hitlerowcy austrijscy dokonali zbrojnego napadu na jego rezydencję

Dwóch napastników poniosło śmierć. — 20 aresztowano

PARYŻ, 23. 5. (PAT). Havas donosi z Wiednia o ZBROJNYM NAPADZIE NARODOWYCH SOCJALISTÓW na rezydencję ks. Starhemberga w Laxenburgu w Górnej Austrii.

Żandarmerja, uprzedzona o zamiarze napadu, obsadziła zamek księcia i PRZYJĘŁA OGNIEM wkraczającą na teren zamku grupę narodowych socjalistów.

Dwóch z nich zostało zabitych. Przywódca napastników zdołał zbiec. Nazwiska jego dotychczas nie ustalono.

O powodach najścia zachowują największą tajemnicę. Sądzą, że napastnicy przypuszczali, iż ks. Starhemberg bawi w Laxenburgu, gdy w rzeczywistości znajduje się on obecnie w Wiedniu.

WIEDEŃ, 23. 5. (PAT). Dyrekcja policji w Linzu potwier-

dziła wiadomość o najściu narodowych socjalistów na rezydencję ks. Starhemberga w Laxenburgu.

Aresztowani narodowi socjaliści twierdzą, iż celem ich było zabranie magazynu broni, który, według nich, znajdował się na zamku, a bynajmniej nie napasę na osobę ks. Starhemberga. Napastnicy pierwsi otworzyli ogień na żandarmów.

Zajście to wywołało większe

wrażenie w całej górnej Austrii, w szczególności w rejonie Linzu, aniżeli w bezpośrednim sąsiedztwie posiadłości Starhemberga.

WIEDEŃ, 23. 5. (PAT). W napadzie na zamek ks. Starhemberga w Laxenberg brało udział 50 narodowych socjalistów.

Między żandarmerją a napastnikami deszło do strzelaniny. Żandarmerja aresztowała 20 o-

sobników, znanych z działalności narodowo-socjalistycznej.

W starciu został zabity Johan Foisner, 20-letni parobek. Jeden z napastników J. Weninger ciężko raniony, zmarł w szpitalu w Linzu.

Pozostali napastnicy zbiegli. Wszyscy NAPASTNICY NALEŻELI DO TAJNEJ ORGANIZACJI NARODOWO-SOCJALISTYCZNEJ.

Negus opuścił Palestynę

Na krążowniku angielskim płynie on do Londynu i Genewy

LONDYN, 23. 5. (PAT). Ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło dziś urzędowo, że cesarz abisyński Haile Selassie zwrócił się do wysokiego komisarza w Palestynie, wyrażając mu życzenie udania się do Londynu.

Rząd brytyjski oddał przeto do dyspozycji Haile Selassie krążownik „Capetown“, który dowozi cesarza z Haify do Gibraltaru.

Haile Selassie wyjechał z Jerozolimy dziś popołudniu, udając się do Haify specjalnym wagonem salonowym, przyczepionym do zwykłego pociągu.

Odjazd jego trzymany był w ścisłej tajemnicy i tylko kilka osób w tajemniczość było w fakt odjazdu cesarza.

Wraz z cesarzem odjechało 8 osób jego świty.

Krążownik „Capetown“ odpłynął z Haify dziś wieczorem.

Jest to mały krążownik o wyporności 4,000 tonn, wobec czego nie należy się spodziewać, aby przybył do Gibraltaru wcześniej, niż w środę wieczorem. Z Gibraltaru Haile Selassie odbędzie dalszą podróż do Londynu prawdopodobnie na pokładzie statku pałacowego, powracającego z południowej Afryki.

Niewiadomo dotychczas, jakie będzie przyjęcie zgotowane mu w Londynie i czy będzie traktowany jako władca panujący, czy też jako były monarcha.

Sztuka z życia Hitlera została zakazana w Paryżu

PARYŻ, 23.5. (PAT) — W kołach teatralnych pewne poruszenie wywołało wystawienie przez jeden z teatrzyków na przedmieściach Paryża, „Bolleville“ sztuki p. t. „Hitler“ na temat życia kanclerza Rzeszy. Wczorajsza prawnicza

Maurras skazany na 8 miesięcy za jawne i wyraźne podżeganie do zabójstwa

PARYŻ, 23. 5. (PAT). Redaktor naczelny „Action Francaise“ — Maurras skazany został na 8 miesięcy więzienia bez zawieszania kary za „jawne i wyraźne podże-

ganie do zabójstwa“. Administracja tegoż dziennika, Deleste, skazany został na 8 dni więzienia z zawieszaniem kary.

Obaj wymienieni pozwani zostali przed sąd w związku z artykułami, skierowanymi przeciwko Blumowi, jakie ukazały się na łamach „Action Francaise“ w dniach 14 i 15 maja.

Niewiadomo również, jak długo Haile Selassie pozostanie w Londynie.

główne postacie życia politycznego Niemiec, jak kanclerz Hitler, marszałek Hindenburg, min. Goebbels i inni. Sztuka przedstawia głównie ostatnie momenty z życia min. Roehma.

W kołach politycznych przypuszczają, że tym razem pobyt jego potrwa najwyżej dwa tygodnie i że następnie uda się on do Genewy.

Możliwe jest jednak, że z Genewy przybędzie on znowu do Londynu, już na czas dłuższy.

W Londynie negus ma podobno zamieszkać we własnym pałacyku, który w jego imieniu na było poselstwo abisyńskie.

Pałacyk znajduje się pod Nr. 5 przy ul. Princes Gate. Pałacyk ma 5 pięter, 27 pokoiów.

Paszporty abisyńskie

LONDYN, 23. 5. (PAT). Reuter donosi z Jerozolimy: Na krążowniku „Capetown“ towarzyszącą negusowi obaj synowie, córka księżniczka Tsahai, sekretarz osobisty cesarza Walde-Morgis i ras Kassa. Cesarzowa Manen pozostanie jeszcze przez jakiś czas w Jerozolimie.

Cesarz i towarzyszący mu zapatrzeni są w paszporty dyplomatyczne abisyńskie, które dotychczas są ważne, albowiem ani jedno państwo nie uznało do tychczas aneksji Abisynji przez Włochy.

Pełna tabela loterii na str. 10-ej

Załamane rusztowanie bezpieczeństwa

(Korespondencja własna „Głosu Porannego“)

Bukareszt, w maju

Doktryna społeczna, czy polityczna jest albo hipoteza, albo też prawem w sensie naukowym. Największe omyłki popełnia się, gdy zapomina się o tej różnicy zasadniczej i doktryny, będącej jedynie hipotezą uważa się za prawdę bezwzględną. Jest to los nieunikniony wielu doktryn politycznych, podobnie jak teorii socjalnych. Twórcy chcieliby na giąć rzeczywistość do swych konstrukcji myślowych. Fakty są jednak mocniejsze od koncepcji wyrozumowanych. Dochodzi do konfliktu. Upieranie się przy koncepcjach, sprzecznych z rzeczywistością, wywołuje konsekwencje nieuniknione. Ludzie rozsądki szukają więc możliwości stworzenia nowych koncepcji na innej platformie. Oczywiście te same niebezpieczeństwa czyhają na nową doktrynę. Gdy jednak troskliwie eliminuje się błędy doświadczeniem stwierdzone, wówczas prawdopodobieństwo omyłek jest mniejsze. Miarą dla polityka jest nie tylko zdolność i umiejętność konstruowania koncepcji, ale co może równie jest ważne, eliminowanie z nich ustalonych pierwiastków błędnych.

Ewolucję tę można zdaje się, stwierdzić w polityce zagranicznej Rumunii. Reprezentowała ona i opierała się na dwóch tezach, które z czasem stały w sprzeczności z rzeczywistością europejską.

1) Pełne i bezwzględne szanowanie istniejących traktatów pokojowych, 2) organizowanie obrony tych traktatów przy pomocy „kolektywnego bloku bezpieczeństwa” — są hasłami pięknymi i nawet sugestijnymi. — Jako tezy nie przetrwały one jednak próby ogniowej. Mogą one działać zwłaszcza na państwa, które swój system bezpieczeństwa oparły na konstrukcji automatycznego niesienia pomocy zbiorowej. Jak jednak przedstawia się konstrukcja, w której

przeważają elementy abstrakcyjne nad realnymi. Rezultat nie może być pozytywny.

Teza o „pełnym i bezwzględnym szanowaniu istniejących traktatów pokojowych” została w praktyce obalona przez politykę Japonii, Włoch i Niemiec. Biorąc praktycznie skutki, nikt nawet palcem nie ruszył. Jak w tych warunkach opierać, choćby tylko częściowo, swe bezpieczeństwo na fikcji tak niebezpiecznej? Niebezpiecznej, — gdyż jest atutem, który zawodzi w zupełności.

Największy sceptycyzm ogarnął Bukareszt, po dniu 7 marca b. roku. Wierzone tam ogólnie, iż naruszenie stanu prawnego w Nadrenji wywoła niezwłoczną reakcję. Gdy przez 24 godziny, po wejściu wojsk niemieckich do Nadrenji, milczały działa linii Maginot'a, tanki francuskie spoczywały w remizach, a samoloty w hangarach — Bukareszt przejrzał.

Co zostało ze wzniosłych tez o „poszanowaniu bezwzględnem traktatów pokojowych”? Nie wiele, choć nie działa się to już na polach Mandżukuo, czy w dańskiej Abisynji, lecz w sercu Europy. Rumunja mogła jeszcze przelknąć pigułkę, którą kanclerz Rzeszy zaaplikował Europe dnia 16 marca 1935 r., wyłuszczając racje wprowadzenia powszechnej służby wojskowej. Druga jednak pigułka, tej samej fabrykacji, z dnia 7 marca r. b. była dla Bukaresztu nie do przełknięcia.

Zaczęto rozumować szybko i wyciągać wnioski z doświadczeń cudzych. Co wart jest w tych warunkach system „kolektywnego bloku bezpieczeństwa”? Nawet jeśli przemyślano do końca konsekwencje załamania się „rusztowania bezpieczeństwa”, na jednem piętrem „europejskiego gmachu bezpieczeństwa”, to nie łatwo przewyżyczyć stare nawyki. Może byłoby przedwczesnym twierdzenie, iż w Rumunji zo-

stała przełamana ostatecznie doktryna o „bloku bezpieczeństwa”. Chyba jednak nie omylił się, twierdząc, iż uznano zupełną niedostateczność tego rodzaju gwarancji.

W tych nastrojach zebrała się konferencja Małej Ententy w Białogrodzie. Dyskutowano przede wszystkim o problemach nad dunajskich. Uzgodniono konieczność współdziałania. Deklaracja ta ma jednak raczej charakter teoretyczny. Polityka praktyczna nie może ograniczać się bowiem jedynie do samych stwierdzeń. Musi wyciągać praktyczne konsekwencje ze zgodności poglądów. W pierwszym rzędzie rozmawiano w Białogrodzie o Węgrzech, w drugim — o Austrii.

Dozbrojenie się Węgier oznaczałoby dla Małej Ententy zupełne zwiczenie istniejącej równowagi. Na tem fle nie było wię-



kszych różnic poglądów. Postanowiono zastosować sankcje, gdyby Węgry poszły za przykładem Rzeszy. Polegałyby one: 1) na odwołaniu przedstawicielstw dyplomatycznych, 2) zamknięciu granic, 3) wstrzymaniu całkowitem wszelkiego ruchu, a to: kolejowego, samochodowego, kołowego, no i samolotowego.

Gdy na porządek dzienny wniesiono zagadnienie Austrii, okazało się, że brak jest jednomyślności. Interesy poszczególnych członków Małej Ententy są w tej dziedzinie zupełnie odmienne. Jugosławia zajmuje stanowisko zdecydowanie negatywne w stosunku do jakichkolwiek planów powrotu Habsburgów. — Tego rodzaju akcja spotkałaby się z natychmiastową odpowiedzią. Mobilizacja armii jugosłowiańskiej, no i zapewne, związane z tem praktyczne konsekwencje nie dałyby na siebie długo czekać.

Czechosłowacja stoi na bieżąco przeciwniemu stanowisku. Dla Pragi groźbą, o znaczeniu zasadniczym, jest możliwość „Anschlusu”. Czy nacisk powiększonych obciążeni niemieckich mogłaby wytrzymać republika o tak skomplikowanych stosunkach narodowościowych? Ciężkie, już i tak, położenie geopolitarne stałoby się fatalne. Dla tego też raczej powrót Habsburgów, z którymi, w pewnych warunkach, Praga mogłaby się porozumiewać, aniżeli wspólna z Niemcami granica południowa, kończąca się około Bratislawy.

Czy można wyobrazić sobie większą sprzeczność interesów, aniżeli problem austriacki dla Białogrodu i Pragi. Rumunja ma również specyficzne intere-

sy i dla niej powrót Habsburgów mógłby mieć rozmaite pośrednie reperkusje.

Konferencja w Białogrodzie wykazała, iż dotychczas pozornie zawsze zgodne interesy Małej Ententy różnią się zasadniczo. Gdy nadeszło prawdopodobieństwo wytworzenia się sytuacji, dla której zwalczania powstała ta konstrukcja polityczna, okazują się przeszkody wprost nie do przebycia. — Co wart jest motor, którego korbowody zatarły się, zanim zdolał wogóle zaskoczyć. Wniosek — konieczność remontu.

Przeprowadzony ma być on na ponownej konferencji Małej Ententy, która rozpocznie się w dniu 7 czerwca b. r. W tydzień później zbierają się szefowie sztabów generalnych. Tematem na ogół uzgodnionym byłoby operacyjne opracowanie planu „sernowania” Węgier. Sceptyk mógłby postawić pytanie, co stanie się ze sprawą ewentualnych sankcji antywęgierskich, na wypadek niezgodnienia poglądów co do Austrii. Czy różnice te nie są tak dalekoidące, iż uniemożliwiają w praktyce wspólny front w kwestji węgierskiej, solidarnie uzgodnionej?

Min. Titulescu, wyczuł i ocenił sytuację, jaka wytworzyła się w Białogrodzie. Okazji tej użył, aby sprecyzować nowe wytyczne dla polityki zagranicznej Rumunii. Dosłownie zostały one ujęte następująco: 1) konieczność utrzymania granic obecnych, 2) przyjazne stosunki ze wszystkimi, bez różnicy, krajami.

Jeśli porówna się nowe tezy ze starymi, to oczywiście staje się, że Bukareszt wyciągnął, narazie doktrynalnie, pełne wnioski ze zmienionej sytuacji. Kategoryczny postulat „pełnego poszanowania traktatów międzynarodowych” zwięzono do bardziej realnego hasła: „konieczności utrzymania granic obecnych”. — Metafizyczne, jak się okazało,

pojęcie „kolektywnego bloku bezpieczeństwa” zastąpiono konkretnym punktem programowym „utrzymania przyjaznych stosunków”.

Mała Ententa wykazała, iż nie jest już obecnie zdolna do akcji, gdy chodzi o obronę polityki, dla której została powołana. — Dla Rumunii oznacza to konieczność przekonstruowania zasad, na jakich opiera swe bezpieczeństwo. Filarem, na którym opierał Bukareszt bezpieczeństwo swych granic zachodnich, była Mała Ententa.

Filarem bezpieczeństwa wschodniego były trzy czynniki: 1) armja rumuńska, 2) sojusz wojskowy z Polską, 3) wolność cieśniny Dardaneli.

Armja rumuńska musi w bardzo szybkim tempie i bardzo szerokim zakresie realizować swój program zbrojeń, aby móc w pełni dźwigać ciężary na niej zadania. Remilitaryzacja Dardaneli oznacza w praktyce, bez względu na klauzule i zastrzeżenia pod jakimi Rumunja wyraziła na to zgodę, zamknięcie ich na wypadek konfliktu z Sowietami. W tych warunkach ewentualna pomoc floty francuskiej, czy innej przestaje być nawet atutem gry dyplomatycznej. Realny stosunek Moskwy do Bukaresztu wyraża się najlepiej w jej stanowisku w sprawie Besarabji. Temat ten wymaga osobnego omówienia. Faktem jest, iż Z. S. S. R. nie chce uczynić niczego, co oznaczałoby zrezygnowanie z roszczeń, do tej prowincji rumuńskiej, praw.

Pozostało zatem wojskowe przymierze z Polską.

Wiosna 1936 roku jest punktem zwrotnym dla rumuńskiej polityki zagranicznej. Europa z roku 1936 nie bierze na serio dyplomacji, której głównym kapitałem zakładowym byłaby frazeologia, a nie oglądanie się na rzeczywistość i uwzględnianie zmian, które wykazuje życie międzynarodowe. Mol.

LETNIE WYCIECZKI MORSKIE

na polskich statkach: **M/S „PIŁSUDSKI”** — **M/S „BATORY”** — **S/S „KOŚCIUSZKO”**

Czerwiec — Wrzesień 1936 r.

Postoje w portach: LONDYN, AMSTERDAM, KOPENHAGA, OSŁO, RYGA, TALLIN, HELSINKI, FJORDY NORWEGJI, SZTOKHOLM, VISBY, BORNHOLM.

CENY od zł. 50.—

Informacje, prospekty i zapisy;

GDYNIA



AMERYKA

LINJE ŻEGLUGOWE S. A.

Centrala: Warszawa, Plac Małachowski 4. tel. 5-47-46. Gdynia Dworzec Morski — Kraków, Lubiec 3, — Lwów, Kopernika 3 — Rzeszów, Grotgiera 20. oraz upoważnione BIURA PODRÓŻY.

CAPITOL

Rewelacyjna zniżka cen na wszystkie seanse!

Pocz. o g. 12.30

BALKON
54
grosze

I miejsce **109**

II MIEJSCE
85
groszy

Dziś!

DOLORES DEL RIO w swej najlepszej kreacji
CALIENTE, MIASTO MIŁOŚCI

KINO
CZARY

Cegielniana 2
Dziś premiera!

Początek o g. 12-aj

Najlepsza, pełna humoru i bogactwa melodji, komedia wiedeńska **NIE CHCĘ**

Wiedzieć kim jesteś!...

W rolach głównych

Gustaw Fröhlich - Liana Haid - Szöke Szakall

Reż.: Geza BOLVARY.

Muzyka: Robert STOLZ

Kardynał przeciw pojedyńkom

„Dowód nordyckiego honoru i bohaterstwa”

Po długim wahaniu się kierownictwo narodowo - socjalistycznego związku studentów Rzeszy zarządziło przymus dawań satysfakcji honorowej dla wszystkich studentów nie-

mieckich. W praktyce nie oznacza to jeszcze wiele, ponieważ rozporządzenie wykonawcze ma się dopiero ukazać.

Hitlerizm początkowo odrzucał pojedynek studencki, jako reakcyjny zwyczaj korporacyjny, później jednak wraz z umocnieniem się siły zbrojnej, uznano pojedynek jako dowód „nordyckiego bohaterskiego honoru”.

Przeciwko temu wydał kardynał Faulhaber w ostatnim numerze organu archidiecezji monachijskiej ostre orędzie, które piętnuje pojedynek jako „grzech przeciwko ciału i du-

szy, bardzo ciężkie naruszenie piątego przykazania, a więc poważne uchybienie przeciwko winnemu kościołowi posłuszeństwu”, oraz przypomina, że prawo kościelne każe ekskomunikę tym wszystkim, „którzy przeprowadzają pojedynek, lub tylko doń wzywają, albo też nie zadają sobie trudu, by go uniknąć”.

Jeśli się jednak uwzględni istniejący nakaz włączenia wszystkich studentów do organizacji narodowo - socjalistycznej, to trzeba podkreślić, że kardynał idzie jeszcze dalej, pisząc:

„Dla katolika jest przeto surowo wzbronione wstępowanie do wszelkiej dającej satysfakcję, tak zwanej „bijącej się” organizacji studenckiej. Wstąpienie do takiej organizacji oznacza wzięcie na siebie obowiązku zgrzeszenia przeciwko przepisom kościelnym. Przy pierwszym pojedyńku lub przy pierwszej „menzurze”, w której się bierze udział, choćby tylko jako widz, podpada się pod ciężką karę kościelną. Dlatego też katolicy rodzice i opiekunowie nie powinni pod żadnym pozorem pozwalać swym synom lub pupilom na wstępowanie do takich organizacji”.



Włosi zapowiadają przeprowadzenie w Abisynji wielkiej akcji cywilizacyjnej i oświatowej.

Tymczasem w Addis Abebie odbywają się masowe egzekucje krajowców.

Karabin maszynowy okazuje się więc doskonałym środkiem zwalczania analfabetyzmu.

Król Wiktor Emanuel nie odznacza się, jak wiadomo, zbyt wielkim wzrostem.

Na pewnej uroczystości dworskiej jeden z dyplomatów zagranicznych, przybyły świeżo do Rzymu, zwrócił się do hrabiego Ciano: — Czy nie zechciałby mi pan wskazać króla?

— Z przyjemnością — odparł zięć Mussoliniego; — widzi pan, tam, na lewo... pod koroną!.

Malarz K... spotyka w kawiarni znanego krytyka, który niezbyt pochlebnie ocenił jego ostatnie prace.

— Żeby mówić o malarstwie — wola podniesionym głosem — trzeba samemu umieć malować!

— Mój panie — odrzekł krytyk — nie znosiłem dotąd ani jednego jajka, a jednak potrafię lepiej ocenić jajecznicę, niż jakakolwiek kura!

Z rejestru stowarzyszeń skreślono liczne z pośród nich, które nie przejawiały żadnej działalności.

Skreślono m. in. ligę reformy postępowania honorowego, towarzystwo popierania plantacji cykorji, towarzystwo popierania wikliniarstwa, polską stację (?) badań tropikalnych etc.

Mac Gregor, naturalnie szkot, wybrał się na przechadzkę ze swą narzeczoną, omijając starannie, w obawie przed nadmiernym wydatkiem wszelkie kawiarnie i restauracje. Gdy jednak po czterogodzinnej wędrówce panna padała prawie z głodu i zmęczenia, zrezygnowany szkot kupił jej ciastko za dwa pencey.

Po powrocie do domu dziewczynę ogarnęła wściekłość na skąpego adoratora. Pobiegła do niego i ze wzdrganiem rzuciła mu pod nogi monetę dwupensową.

— Doprawdy, niepotrzebny pośpiech — zawołał Mac Gregor, chowając monetę do kieszeni — mogłaś przecież z tem zaczekać do jutra!

W Richmond, w stanie Virginia, poszukują młodego człowieka, który przy zwiedzaniu starego cmentarza pod miastem pozwolił sobie na niesmaczny żart.

Na jednym z grobowców był następujący napis: „Oczekuję mego małżonka. 26 maja 1840” i „Oto jestem. 14 grudnia 1861”.

Dowcipniś dodatkowo wrył na tablicy nożem słowa:

„Jak zwykle, zapóźno”.

Władze uważają, że humor winien się zatrzymać przed murami cmentarza! postanowiły ukarać młodzieńca za jego makabryczny żart.

PIĘGI gina!

KREM CAZIMI -METAMORFOSA-
radukalnie usuwa piegi, wągrz, olamę, zmarszczki i inne wady cery

„Czerwona Mary” w obawie przed zemstą bandytów uciekła do Rumunii

HAMBURG, 23 5. (PAT). Do Hamburga przybyła Anna Sage zwana „Czerwoną Mary” ongiś przyjaciółka słynnego bandyty amerykańskiego „wroga państwa Nr. 1” — Johna Dillingera.

Dzięki doniesieniu Anny Sage udało się policji zastrzelić Dillingera przy wychodzeniu z kina.

Pani Sage, która otrzymała nagrodę 3,000 dolarów, przebyła kilka miesięcy w areszcie a obecnie w obawie przed zemstą bandytów, przybyła do Hamburga

ga statkiem amerykańskim „President Harding” i wyjechała do swojej ojczyzny Rumunii.

Togal

Tabletki Togal stosuje się w cierpieniach reumatycznych, podagrze, migrenie, bólach nerwowych i przeziębieniu. Tabletki Togal przynoszą ulgę w tych cierpieniach. Zł. 1.50

Trzesienie ziemi w Argentynie Pierwszy wstrząs podziemny od początku obecnego wieku

BUENOS AIRES, 23 5. (PAT). Wczoraj wieczorem w stolicy Argentyny odczuto silne wstrząsy podziemne. Wywołały one szczególnie silne wrażenie w dzielnicy drapaczy nieba.

Prasa podkreśla, iż jest to pierwsze trzesienie ziemi od początku obecnego wieku.

Obserwatorium sejsmograficzne w La Plata komunikuje, iż

wstrząsy były bardzo silne i trwały 15 sekund. Epicentrum znajdowało się w odległości 1500 klm. w prowincji Cordoba. Żadnych ofiar w ludziach nie było. Straty i szkody wyrządzone przez wstrząsy podziemne nie zostały dotychczas oszacowane.

Kilka domów zostało zlekka uszkodzonych w Latorna i Villa Dolores.

Śmiertelna wycieczka wychowanków instytutu leśnego

WIEDŃ, 23 5. (PAT). Autobus, którym jechało 29 wychowanków instytutu leśnego na wycieczkę do Przedarulanji, spadł do rowu. Jeden z uczniów poniósł śmierć na miejscu. 9 odniosło ciężkie rany, inni lżejsze.

Podczas przewożenia rannych w 3 samochodach Czerwonego Krzyża 2 ranni zmarli. Samochody w drodze zdarzyły się z 2 motocyklami, których kierowcy ulegli obrażeniom.

KUPON
dla czytelników „Głosu Porannego” do Teatru Miejskiego (Śródmiejska 15)
Okaziciel niniejszego kuponu ma prawo nabyć 2 bilety ulgowe (od 30 gr. do 1.85) dnia 25 maja rb. o g. 8.30 w. na sztukę Fodora „MATURA”



Dzieci

będą później wdzięczne swym rodzicom, że ich zabawy i wesołe chwile beztrudnego dzieciństwa zostały utrwalone na zdjęciach. Kamera jakby stworzoną do fotografowania dzieci jest IKOFLEX, ponieważ specjalnie nadaje się do szybkich zdjęć. Jej urządzenie lustrzane umożliwia ostre nastawienie obrazu na jasną jasną matówkę aż do chwili zdjęcia. Kamera wyposażona jest w Tessar lub Triota Zeissa, migawkę Compur-Rapid do 1/500 sek., celownik ramkowy, automatyczny licznik zdjęć, wyrównanie paralaksy i wskaźnik ostrości dla każdej przesłony. Kamera IKOFLEX jest sprawną lustrzanką na 12 zdjęć formatu 6x6 na normalnej błonie 6x9. Trzy czynniki zapewniają mistrzowskie zdjęcia:

kamera Zeiss Ikon
obiektyw Zeissa i
błona Zeiss Ikon!!!

Jeneralna Reprezentacja
DOM TECHN. HANDL. J. SEGALOWICZ, WARSZAWA, MONIUSZKI 2.

Swastyka zabroniona

Koniec malpowania hitleryzmu w Polsce

Stosownie do zarządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych, wywały śląskie władze policyjne zakaz noszenia przez członków partji młodoniemieckiej na G. Śląsku odznak hitlerowskich. Zakazem objęte jest przede wszystkim noszenie jednolitego umundurowania i pasów, wywieszanie ci orągwi i sztandarów z swastyką, dekorowanie sal swastyką i zaopatrywanie wieńców w szarfę ze swastyką. Jedynie dopuszczalne jest zato noszenie odznaki partyjnej w formie metalowego znaczka organizacyjnego.

drugiej strony granicy. Wprost prowokacyjnie i denerwująco wypadały występy młodoniemców na pogrzebach, gdzie tworzący szpaler członkowie partji nosili przepaski ze swastyką i składali wieńce, zaopatrzone w wyzywające emblematy hitlerowskie.

Zarządzenie polskich władz państwowych kładzie kres wszystkim niesłychanym praktykom, jakich w związku z publicznym afiszowaniem się symbolami obcego państwa partja młodoniemiecka dopuszczała się. Każdy kto miał okazję przypatrzenia się różnym imprezom młodoniemieckim, odnosił wrażenie, jakoby rzecz działa się nie w Polsce, lecz w Trzeciej Rzeszy. Na takich imprezach wszystko odbywało się ściśle według wzorów z

Należy zaznaczyć, że Volksbund w dalszym ciągu dźwierży prym w życiu niemców śląskich i w dalszym ciągu korzysta z subwencji, sięgających setek tysięcy złotych z berlińskich funduszy gadzinowych, idących na popieranie niemczyzny zagranicą.

Hr. Rhetly Wizyta króla Leopolda w Anglii

LONDYN, 23 5. (PAT). Ambasador belgijski oświadczył przedstawicielom prasy, że król Leopold III bawi w charakterze prywatnym w Anglii pod nazwiskiem hr. Rhetly. Już w pojeździe król będzie z powrotem w Brukseli.

Fenomenalna para aktorsko-taneczna Ginger Rogers i Fred Astaire

w największej rewelacji świata



PANOWIE W CYLINDRACH
(Top Hat)
Atrakcyjna treść! Wspaniała gra! Mistrzowska reżyserja! Miljonowa wystawa! Najnowsze przeboje! Fenomenalne tańce!
Już jutro w kinie „CASINO”

KAWIARNIA i CUKIERNIA „UL” TRAUGUTTA 6

pod kier. M. ULRICHA — poleca wszelkie wyroby cukiernicze
= TELEFON Nr. 146-48 =
Gmach Hotelu „SAVOY”

POLSKIE LODY znane ze swej jakości po cenach bardzo umiarkowanych

Herbata 30 gr., pół czarnej 30 gr.
Ciastko deserowe 20 gr.
Wielki wybór pism. — BILARDY, BRIDŻ, RĘMI I t. d.

Program dla dzieci

zapowiada szereg inowacji

Audycje dziecięce Polskiego Radja w okresie letnim mają charakter urozmaicony o pogodnym, wesołym zabarwieniu. Nadmienić też należy, iż program letni zawiera kilka inowacji.

Transmisje gier i zabaw dziecięcych przeprowadzane z ogródka przy wzorowym przedszkolu, zamiejowane przez rozgłośnie wileńską w roku u-

Ożywieniem programu będzie zwiększona ilość rewji dziecięcych nadawanych dotychczas raz na miesiąc przez Lwów. W sezonie letnim w każdą sobotę piętnastominutowe audycje, okraszane wesołą muzyką i piosenkami, organizowane przez wszystkie rozgłośnie kolejno, przyniosą dzieciom chwile wesołości.

W pogadankach w związku z letnimi wycieczkami, z układaniem zielników, lapałem motyli — omawiane będą tematy przyrodnicze i krajoznawcze, ujęte w formę opowiadań.

Nowością w programie dziecięcym będą łatwo, popularnie traktowane gwedy, objęte tajemniczym tytułem „Hokus - Pokus - Dominicus”, otwierające przed dziećmi wrota sztuczek magicznych w rodzaju: „Jak ugotować jajko bez ognia”, „Jak z polamanej zapalniczki zrobić całą” i t. p. W pogadankach tych podane będą naukowe wyłomnienie tych niesamowitych zjawisk.

Projektowany jest również interesujący cykl pięciu słuchowisk. Para bohaterów — dwoje dzieci przeżyją w tych audycjach radiowych tysiące przygód.

Jeśli już mowa o słuchowiskach, to zasugerować należy audycję p. t. „Konno do Mórz Południowych”, zradjofonizowaną podług niemieckiego opowiadania. W słuchowisku tem wszystko dzieje się naopak, wszelkie możliwości, wszelkie nieprawdopodobne, a zabawne sytuacje mają pole do popisu.

Nowością będą również reportaże dla dzieci, nadawane dwa razy w miesiącu, w opracowaniu Wacława Frenkla, które zastąpią audycję znaną pod nazwą „Chwilka pytań”. Reportaże te omawiać będą w przystępny sposób ciekawe zjawiska naukowe, wycieczki do różnorodnych instytucji naukowych, do fabryk, wrażeń z interesujących podróży, np. samolotem i t. p.



Jak piatek róży

świeża i młodzieńczo wygląda cera Pani na wietrze, słońcu i wodzie — przy stosowaniu pudru roślinnego, sporządzonego ze sproszkowanych cząstek cebulek lilii białej, miśkatego, przylegającego do skóry, nie zatykającego porów, o dobranym do karnacji cery odcieniu, słowem pudru Abarid.



Puder ABARID PERFECTION

biegłym, pojawiają się również i w sezonie bieżącym. Audycje te znane pod nazwą „W co się będziemy bawili...” podadzą dzieciom niejedną świetną pomysł, który wniesie do ich zabaw „coś nowego”, coś, co się jeszcze nie zdążyło znużyć.

Audycje, figurujące w programie pod nazwą: „Ze śpiewem przez Polskę”, zmieniają trochę swą formę. Nie będą to już pogadanki, urozmaicone muzyką i piosenkami, a racjonalne o-brazki słuchowiskowe, lub opowiadania z piosenkami.



BALSAMICZNA SÓL DO NÓG
GASECKIEGO (Z KOGUTKIEM)
„AGEPIN”
usuwa ból, pieczenie, nabrzmienie nóg, zmiękcza odciski, które po tej kąpieli dają się usunąć nawet paznokciem. Przepis użycia na opakowaniu.

Elegancka Pani

nosi bucik z firmy **A. OGÓREK ZAWADZKA 11**
TELEF. 202-86.



NAMIOTY CAMPINGOWE

KERA

plecaki, worki do spania, wiatrówki, peleryny i płaszcze nieprzemakalne, oraz tkaniny lniane i bawełniane, impregnowane i gumowane są najlepsze, niezawodne, a więc najtańsze DLA KAŻDEGO TURYSTY

Dostarcza z własnych fabryk firma: Przemysł Włókienniczy, Konfekcyjny i Gumowy

Warszawa, Marszałkowska 116
tel.: 205-64, 206-41, 293-76
Żądajcie naszych bezpłatnych cenników



RODZICE pragną umieścić dzieci i młodzież szkolną na czas wakacyjny w pięknie położonej w Głownie willi pod kierownictwem p. prof. Streisenbergowej i Guty Hecht Herszkowiczowej kierowniczką przedszkola Tow. Szkół Żyd.

Zgłoszenia przyjmują: Helena Streisenbergowa, Anstadta 5, tel. 104-58 i M. H. Herszkowicz sklep papieru Narutowicza 38, tel. 162-84.

CUKIERNIA „ZRODŁO”
PRZEJAZD 1. TEL.: 209-87 i 133-72
poleca
WYBOROWE LODY
wraz z wodą sodową i waflową porcja 35 gr.
KOLACJE JARSKIE
z 4-ech dań po 1.- zł.

DOKTOR **REICHER**
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i seksualnych
Paładnowa 28, tel. 201-95
przyjm. od 8-11 rano i 5-8 w. w niedziele i święta od 9-1 pp.

DOKTOR **HENRYKOWSKI**
Specjalista chorób wenerycznych skórnych i seksualnych
Traugutta 9, front, I p. Tel. 262-98
przyjmuje od 8-11 i od 6-9 w. w niedz. i święta od 9-12.30 pp.

Dr. med. **J. KALISZ**
chirurg
powrócił
Gdańska 42, 121-21.

Dr. med. **A. Kleszczelski**
Chirurg-Urolog
Chor. nerek, pęcherza i dróg moczowych
NARUTOWICZA 16 (Piłsudskiego 76). Telef. 127-79
Przyjmuje od 4-6 po poł.

Dr. Mieczysław **Sołowiejczyk**
specjalista chorób uszu, gardła, nosa i krtani
LEGJONÓW 17 (Zielona) Tel. 216-40
przyjm. 1-2 i 5-8 w.

CHŁOPCÓW: uczni, praktykantów, terminatorów, chętnych do nauki wszelkich zawodów, oraz na posylki (gońców), do pomocy do fabryk i t. p.

DZIEWCZĘTA: do nauki krawiectwa, haftu, kwiatów, na praktykę do sklepów, na posylki, do podawania, do fabryk i t. p. w wieku od 15 do 18 lat.

POLECA:
POŚREDNICTWO PRACY DLA MŁODOCIANYCH
Oddziału Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Łodzi, ul. Moniuszki Nr. 8, tel. 142-84.

Sumiennosc kandydatów zapewniona pisemnymi poręczeniami rodziców lub opiekunów.

Zapotrzebowania przyjmuje się: ustnie, pisemnie i telefonicznie od 8-iej do 15-ej.

UWAGI: 1. Na ządanie kandydaci będą kierowani do P. P. Pracodawców z rodzicami lub opiekunami.
2. Pośrednictwo młodocianych bezpłatne.

KAŻDY OTRZYMUJE NAGRODĘ kto nadesłanie trafne rozwiązanie

ogoczące aid ogendurt ciN

Za trafne rozwiązanie wymienionego wyżej przysłowia przynaczymy następujące nagrody celem zdobycia klienteli:

1. Nagroda: 4-lamp. aparat radiowy	11-12. Nagroda: Gramofony walizki
2. " Maszyna do szycia	13-30. " Zegarki męskie.
3. " Rower damski lub męski	31-40. " Obrazy olejne.
4-6. " Aparat fotograficzny.	41-60. " Kasety toaletowe.
7-10. " Aparat radiowy.	

Prócz tego wiele innych nagród oraz wielka ilość nagród pocieszenia. Rozdzielanie głównych nagród odbędzie się pod nadzorem notariusza w terminie, o którym zawiadomi się na piśmie. Nadsyłający rozwiązanie nie ma żadnych zobowiązań. Rozwiązanie należy przesłać odwrotnie załączając ewentualnie znaczek na odpowiedź, którą się w każdym razie otrzymuje.

Adresować: Dom Wysylkowy „POLONIA” Kraków, Wielopole 8-10.

Dr. med. **M. Dawidowicz**
chor. wewn.
ELEKTROKARDIOGRAFJA (zdjęcia prądów czynnościowych serca)
ul. Narutowicza 42
Tel. 184-91 Godz. 5-7.

H. FILLAT
Lekarz - dentysta
Piotrkowska 43
tel. 165-20
przyjm. 10-1 i 3-7
w niedziele i święta od g. 10-1

DZWIĘKOWE KINO PRZEDMIŚNIE
ZEROMSKIEGO 74/76, tel. 129-88.

Dziś i dni następnych!
Przepiękny epos o miłości, której nic nie mogło zniweczyć.
W rolach głównych: **Gary Cooper, Ann Harding.**
Następny program: „**Bohaterowie Sybiru**”.
Ceny miejsc: I m. 1.09, II m. 90 gr. III m. 50 gr

PETER IBBETSON

Reżyserował: Henry Hathaway, twórca „Bengali”
W rolach głównych: Ankwicówna, Bodo, Brodzisz
Kupony ulgowe po 70 gr.

Artydzielo, które wstrząśnie nerwami wszystkich.
Kupony ulgowe po 70 gr.

KUCHENKI SPIRYTUSOWE EMES

NIEZASTAPIONE W GOSPODARSTWIE DOMOWYM



Palniki spirytusowo-żarowe

RUSTICUS

dają idealne i tanie oświetlenie.

Można je zastosować do każdej lampy naftowej

DO NABYCIA

R. WEINBER, Skład Naczyni Kuchennych
Łódź, Piotrkowska 29.

NAGRODĘ OTRZYMA KAŻDY

kto nadesłże trafne rozwiązanie

ZSPISYW EIS KAT ZSILEICŚOP EIBOS KAJ

Za dobre rozwiązanie wyżej wymienionego przysłowia przeznaczylimy celem zjednania sobie klienteli, następujące nagrody:

- | | | |
|------------------------------|-------------|------------------------------|
| 1. Nagroda zł. 100.— gotówką | 6-9 Nagrody | Materiały na ubranie, |
| 2. „ Maszyna do szycia, | 10-15 „ | Budziki |
| 3. „ Aparat fotograf. | 16-30 „ | Zegarki męskie, |
| 4. „ Kilim, | 31-40 „ | Obrazy olejne, |
| 5. „ Aparat radiowy, | 41-60 „ | Artystyczne rzeźby z drzewa. |

oraz wielką ilość wartościowych nagród pocieszenia.

Rozdzielanie głównych nagród odbędzie się pod nadzorem notariusza w terminie, o którym zawiadomi się pisemnie. Nadsyłający rozwiązanie nie ma żadnych zobowiązań. Drobna opłata przesyłki nagrody na koszt odbiorcy. Rozwiązanie należy przesłać jaknajprędzej, załączając ew. znaczek pocztowy na odpowiedź, którą się w każdym wypadku otrzymuje.

Adresować: Dom Wysyłkowy „GLORIA”, Kraków, Florjańska 43/B.

Dyrekcja **I Gimnazjum Męskiego**
Magistracka 21, tel. 134-11

Dyrekcja **II Gimnazjum Męskiego**
Magistracka 22, tel. 134-12

Dyrekcja **Gimnazjum Żeńskiego**
Piramowicza 6, tel. 127-95

Towarzystwa Szkół Żydowskich w Łodzi zawiadamiają, że wpisy do Gimnazjów i wszystkich klas szkół powszechnych przy tych gimnazjach przyjmują kancelarje wymienionych szkół w godzinach od 10 — 14.

KATEGORIA A

Gimnazjum żeńskie i Prywatna Szkoła Powszechna żeńska Marji Hochsteinowej

Tel. 214-27. ul. Wólczańska 23. Tel. 214-27.

Zapisy nowowstępujących użenie przyjmuje kancelarja gimnazjum w godzinach szkolnych

RABKA

Dr. E. Nowak-Mirowska

ordynuje, jak corocznie, od 15 maja

Willa „Zofja”, aleja Pilsudskiego

Czystość to zdrowie!

Zjednoczeni

Czyściciele szyb i froterzy

Piotrkowska 44, tel. 202-14 wykonują cyklinowanie, drutowanie, froterowanie, czyszczenie wystaw i okien, reperacje linoleum, sprzątanie blur i pokio, odkurzanie elektroluxem. Ceny przystępne.

LODU

od najmniejszej ilości dostarcza B. Rubinek, Południowa 39, skład Nr. 43, tel. 148-05 Punktualna dostawa do mieszkań prywatnych.



Specjalista damskich kostjumów angielskich

M. Heiman

Aleja i Maja 7, tel. 108-34.

Przyjmuje z własnych i powierzonych materiałów po cenach bardzo przystępnych.

„GŁOS PORANNY”

nabyć można w Teofilowie, Inowłodzu i przyległych letniskach u Lewenberga

Dr. med.

M. RUNDSTZEIN

AKUSZER-GINEKOLOG
Pomorska 7, tel. 127-84

Przyjmuje od 8-ej do 10-ej rano i od 4-7 wiecz.

PORADNIA WENEROLOGICZNA

Piotrkowska 45 tel. 147-44

LECZENIE CHOROZ WENEROLOGICZNYCH SKÓRNYCH I SEKSUALNYCH

Kobleta lekarz przyjmuje od 11-1 i 5-7

czynna od 9 rano do 9 wiecz.

PORADA 3 zł.

SZKOŁA POWSZECHNA

— przy —

Spółecznem Polskiem Gimnazjum Męskiem

w Łodzi, POMORSKA 105, tel. 132-18

Podania przyjmuje i informacyj udziela kancelarja szkolna codziennie od godz. 9-14

Persil

TO NAZWA ŚRODKA DO PRANIA. UŻYWANEGO PRZEZ WSZYSTKIE SKRZETNE GOSPODYNIE

Do moczenia bielizny: HENKO, soda do prania i bielienia.

POLECA:

BIURALISTÓW
MASZYNISTKI
STENOGRAFISTKI
KORESPONDENTÓW
KASJERÓW
RACHMISTRZÓW
BUCHALTERÓW

Referat Pośrednictwa Pracy

Oddziału Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Łodzi
Łódź, ul. MONIUSZKI nr. 8 tel. 180-52!

Zapotrzebowania przyjmuje się: ustnie, telefonicznie od godz. 8-ej do 15-ej. UWAGI: Świadczenia z pracy sprawdzone. Pośrednictwo bezpłatne.

LECZNICA

ze stęmi łózkami DLA CHORYCH NA

uszy, nos, gardło i dróg oddechowych

Piotrkowska 67, tel. 127-81
9r.-2p. 4-8 w. przyjm. Dr. Z. Rakowski
Wezwania na miasto.

Dr. med. **M. GLAZER**
Choroby skórne i weneryczne
Zachodnia 64
telefon 185-49
przyjmuje od 12-2 i od 7-8.30 w w niedzielę i święta od 10-12 w poł

Kino-Teatr

„SZTUKA”

Kopernika 16. Tel. 140-72
Pocz. 4, 6, 8 i 10 w.
w sob. i niedz. o g. 12 w poł.

Dziś i dni następnych! Największy film sezonu! Wielki dramat życiowy

„Za chwilę szczęścia”

W rolach głównych: IRENA DUNNE i ROBERT TAYLOR
Film bardziej wzruszający niż „Bochna ulica”, ciekawszy niż „Zaledwie wczoraj”
Następny program: ZACZĘŁO SIĘ OD POCAŁUNKU

Ceny miejsc:
I — 1.09
II — 90 gr.
III — 50 gr.
ulgowe 70 gr.

KINO TEATR

MIRAZ

11 LISTOPADA 16

Dziś i dni następnych! Pierwszy film produkcji krajowej w języku żydowskim

AL CHETH (Za grzechy)

Scenarjusz wybitnego dramaturga J. M. Nejmana.
W rol. gł.: Sz. Dżigan i J. Szumacher

Ceny miejsc: III - 54 gr., II - 85 gr. I - 1.09. Balkon 75 gr.

KINO TEATR

METRO

PRZEJAZD 2

Dziś i dni następnych! Tragiczna miłość oficera angielskiego do żony przyjaciela w filmie p. t.

Ostatni Posterunek

W roli gł.: GARY GRANT.
Passe-partouts i bilety ulgowe nieważne

KINO TEATR

ADRIA

GŁÓWNA 1

WŁODZIMIERZÓW „Trzy Lilje” pensjonat Wajcmanowej i Russakowej **Zielone Świąta**
oświetlenie elektryczne! Informacje: Wajcman, Cegielniana 19, tel. 120-19.

KONSUM Rokicińska 54 Konsum poleca **na sezon letni dla Pani** Wielki wybór węgeln i jedwabi oraz wytworną bieliznę.
Dojazd tramw. 10 i 6 **dla Pana** najnowsze towary ubraniowe oraz pierwszorzędą bieliznę.
Wszystkie inne działy obficie zaopatrzone.

Laboratorium Analiz Lekarskich
Heleny Najdorf
zostało przeniesione na
Cegielniana 3, m. 5
telefon 153-14.
Czynne od g. 9 rano do 9 wiecz.

Gabinet kosmetyki
technicznej i toaletowej
Z. SZWALBE
dyplom Uniwersytecki
Moniuszki 1, tel. 127-99.
Usuwanie wszelkich
defektów cery.
Usuwanie bezpowrotnie i bez
śladow specjalnych włosów.
Przyjmuje 10-2 i 4-8 wiecz

Owaga Cukiernicy! **Skład Apteczny Z. Jaskowicza** ZGIERSKA 11
tel. 164-42
poleca: **PASTY PALESTYŃSKIE** do wyrobów wszelkich lemoniad i lodów oraz wielki wybór
krajowych **ESENCJI** we wszystkich gatunkach i smakach, **FARB** niestrujących we wszystkich ko-
lorach, dostosowane do wewnętrznego użycia po cenach ściśle fabrycznych.

Z prawami szkół państwowych
GIMNAZJUM ŻEŃSKIE
i SZKOŁA Powszechna
im. Cecylii Waszczyńskiej
ul. Legionów 15, tel. 219-00
Egzaminy wstępne: w szkole powszechnej odbędą się od 2-6 czerwca,
w gimnazjum — 23 i 24 czerwca.
Kancelaria przyjmuje zapisy codziennie od 9 do 14-ej

Narutowicza 30. Tel. 241-93
„Nasza Szkoła”
prywatna 7-ki. szkoła powszechna
koedukacyjna
nowocześnie urządzona. — Ogród szkolny.
Poradnia psychologiczna. — Nauka rytmiki
i języków obcych.
Kancelaria czynna w godz. 10-13 i 16-18
prócz niedziel.
Lucja Zeligsonowa
B. Lehenhaftowa

Dr. J. Nadel
AKUSZER-GINEKOLOG
przyjmuje od 10-12 i 4-8 w.
Andrzeja 4, tel. 228-92

Dr. med.
H. LUBICZ
CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE
I MOCZOPŁCIOWE
powrócił
Cegielniana 7, tel. 141-32.
Przyjmuje od g. 8-10, 12-2, 5-8
w niedziele i święta od 9-11.

50 złotych dziennie zarobią Panowie
i Panie lekką pracą
Zupełnie bezpłatnie! Tylko Abdel-Hanim
jest fenomenalnym, najsławniejszym,
jedynym wyróżniającym się na całym
świecie jasnowidzem grafologiem, któ-
ry od Boga posiada nadprzyrodzony
dar jasnowidzenia i hipnotyzowania
— wybierze Ci zupełnie bezpłatnie i
bezzinteresownie szczęśliwy nr. los,
który pod gwarancją zostanie wylosowa-
wany. Wskaże, gdzie takowy można
nabyć oraz na życzenie odgadnie Twą
przyszłość, wprowadzi Cię na prawdzi-
wy szczęśliwy Nowy Tor Życia, może
dać Ci możliwość stałego zarobkowania. Podaj pytania,
imię, i załączyć 80 gr. znaczkami na koszty portycji. —
Adresować:
Jasnowidz Abdel-Hanim, Lwów 15, ul. Cerkiewna 18/18



Dr. med.
Artur Banasz
chirurg-urolog
4-6 pp.
Wólczańska 23, tel. 139-88

Dr. S. EDELMAN
ordynuje jak zwykle
w **TRUSKAWCU** w willi Arkadja

MICHELIN PRZEDŁUŻA ŻYCIE SAMOCHODU
przez swą elastyczność — zmniejszone pompowanie
HURTOWNIA OPON WSZELKICH MAREK
i CZĘŚCI ZAMIENNYCH —
WYŁĄCZNA REPREZENTACJA **JOACHIM GERSON**, **Narutowicza 16, tel. 128-32**
Wejście z ul. Piłsudskiego

SPÓLNIK
z kapitałem zł. 10-20.000. — dla rozszerzenia
prosperującego fabrycznego przedsiębiorstwa
metalowo-budowlanego **POSZUKIWANY**. —
Oferty sub. „Fabryka” do Biura Ogłoszeń
Fuchsa, Piotrkowska 87.

Prywatne Gimnazjum Żeńskie i Szkoła Powszechna
Adeli Skrzypkowskiej
w Łodzi, ul. Piotrkowska 187, tel. 177-35
z pełnymi prawami szkół państwowych kat. A.
Zawiadamia, że egzaminy wstępne odbędą się w I termi-
nie dnia 25, 26 i 27 maja i w II terminie dnia 18, 19
i 20 czerwca r. b.

ZNAWCA
ŻĄDA
TYLKO
OLLAGUM
ZNANE ZE
SWOICH NIEPRZEJ-
CIGNIOWYCH
ZALEC
na CAŁYM ŚWIECIE

Kupujcie z I-go źródła
Wielki wybór:
WÓZKÓW dziecięcych
ŁÓŻEK metalowych
MATERACJ wyścielanych
MATERACJ sprężyn.
„Patent”
ŁÓŻEK polowych
w fabrycznym
— składsie „DOBROPOL”
Łódź, Piotrkowska 73
w podw. Tel. 159-90
ŁÓŻEK komodowych
WYŚMACZEK
marki „Rubber”
LODÓWEK
LEŻAKÓW, HAMAKÓW
ROWERÓW i drewn.

Używane samochody ciężarowe
w dobrym stanie marki „Berliet” i „Ursus”
sprzedaje z wolnej ręki Państwowy Mono-
pol Spirytusowy. —
Obejrzeć samochody i zasięgnąć bliższych
informacji ustnie i telefonicznie (telefon 164-10)
można w **Wytwórni Państwowego Mono-
polu Spirytusowego w Łodzi, ul. Ro-
kicińska Nr. 26**, w godzinach biurowych.
Oferty można składać bądź to w Wytwór-
ni P. M. S. w Łodzi, bądź też przysłać do
Działu Zakupów Dyrekcji Państwowego Mono-
polu Spirytusowego w Warszawie, ul. Leszno 1
do dnia 5 czerwca 1936 r.
Państwowy Monopol Spirytusowy
DYREKCJA

Dr. med.
Wołkowyski
Spec. chorób wenerycznych,
seksualnych i skórnych
Cegielniana 11, tel. 238-02
Przyjmuje od 8-12, 4-9 w.
w niedz. i święta od 9 do 1 po poł

Dr. E. Ekkert
Chor. weneryczne i skórne
przeprowadził się na ul.
PIERACKIEGO 5
(EWANGELICKA)
przyjmuje od 12-1 i od 5.30 do 8 w

PRZYCHODNIA WENEROLOGICZNA
leczenie chor. wenerycznych
i skórnych
Zawadzka 1, tel. 122-73
czynna od 8 r. do 9 wiecz.
Porada 3 zł.

Dr. med. HELLER
Spec. chorób wenerycznych, mo-
czopłciowych i skórnych
Traugutta 8. Tel. 179-89
Przyjmuje od 8-11 i od 4-8 wiecz
w niedz. i święta od 10-12 pp.

Dr. Ludwik Falk
Choroby skórne i weneryczne
Nawroć 7. tel. 128-07
przyjmuje 10-12 i od 5-7

Prywatna **PRZYCHODNIA WENEROLOGICZNA**
chor. skórne i weneryczne
przyjm.: 8 r.-9 w., w niedz. 9-1 pp.
Panie przyjmuje kobieta lekarz
PIOTRKOWSKA 161
PORADA 3 ZŁ.

ARCYDZIEŁO!
Wspaniała transpozycja filmowa głośnego
utworu **Stefana Żeromskiego p. t.**
„RÓŻA”
Reżyserja: Józef Lejtes
Film wielkich kreacji aktorskich:
Eichlerówna
Zacharewicz
Jaracz
Samborski
Stepowski
Zelichowska
Znicz
Damięcki
Cybulski
Dziś i dni następnych!
„Rakieta”
Sienkiewicza 40.
Passe-partouts, bilety ulgowe i wolnego
wejścia nieważne.

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi do-
datkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odosłaniem —
40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, zagranicą — zł. 9.—
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia za wiersz milimetryowy i-szpaltowy (strona 3 szpalt): 1-sza strona 2 zł.; Reklamy tekstem
redakcyjnym zł. 1.50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca 60 gr., bez zastrzeżenia miejsca
50 gr., nekrologi 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobnie 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50
Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogło-
szenia w dodatku niedzielnym „Rewja” (str. 5 szp.) 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50% drożej.
firmy zagr. 100%. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatek 50%. Ogłoszenia dwukolor. o 50% drożej.

REWJA

Ilustrowana Tygodniowa

NR. 21. Specjalny dodatek „Głosu Porannego” z dnia 24-go maja 1936 r.

NAHUM SOKOŁÓW

Przestało bić wielkie serce. — Nahum Sokołow, chluba żydostwa, nauczyciel i wychowawca pokoleń, zakończył swój długi, owocny żywot.

Sokołow był w całym tego słowa znaczeniu człowiekiem genialnym, o niezwykłym zasięgu wiedzy; o potężnym intelekcie i głębokiej, zadziwiająco czujnej intuicji. Te cechy wyniosły go na czoło żydostwa i dały w ręce jego rząd serc i dusz.

Był jednak raczej nauczycielem, niż wodzem, bardziej wychowawcą, niż trybunem. Całe życie poświęcił działalności kulturalno-ideowej. Cechowała go niezwykła witalność, zadziwiająca siła życia i niespotykana wśród ludzi zdolność przystosowania się do nowych, ciągle zmieniających się form rozumowania, działania, wypowiedzi. — Żyd, dla którego żydostwo było najautentyczniejszą treścią życia, a jednocześnie europejski, związany z Europą mocnymi węzłami kultury, ducha i przeżyć.

Działalność literacko-publistyczną rozpoczął Sokołow w bardzo młodym wieku. Odrazu zdobył sławę publicysty, obdarzonego wielką wiedzą, władającego jędrną i żywą hebrajszczyzną. Artykuły jego, drukowane na łamach „Hacefiry”, w której zrazu współpracował, by następnie objąć jej kierownictwo, zjednały mu nie tylko rozgłos i popularność, ale miłość i wdzięczność szerokich rzesz czytelników. Działalność publicystyczna Sokołowa, poza wielkim znaczeniem literackim, spełniła w swoim czasie bardzo ważną funkcję społeczną i polityczną.

Ideale pozytywizmu, którym hołdowała literatura polska po upadku powstania 1863 roku, wycisnęły mocne piętno na chłonnej naturze Sokołowa, który zaczął je propagować na łamach „Hacefiry”, przekonywując współbraci o potrzebie reformy, która skonsolidowała żydów społecznie i skierowała do organicznej pracy od podstaw.

Sokołow nie ogranicza się jednak do wydawania „Hacefiry”, ale przystępuje także do zorganizowania literatury hebrajskiej, która, pozbawiona kontaktu z życiem, prowadziła beznadziejny, suchotniczy żywot, obciążona balastem „oświecenia”, z jej dawno przebrzmiałymi ideałami.

Rozszerzyć granice, rozszerzyć pole zainteresowań czytelników, wychować ich na konsumentów kulturalnych — oto pierwsze zadanie, z którym bezpośrednio wiązało się drugie, a mianowicie: wychować, wykształcić, urobić i oświecić producenta kultury — pisarza, człowieka ducha, który poza czułym sercem musi być uzbrojony w myślowy i ideowy ładunek.

Tym celem służyły roczniki „Haasif”, który stał się główną kuźnią młodych talentów literackich. Wiedziony intuicją, potrafił młody Sokołow odkryć i wy-

chować cały zastęp hebrajskich pisarzy i intelektualistów, wyznaczając każdemu z nich należne mu miejsce i zmuszając do wyjątkowej pracy nad sobą.

Jako pozytywista był przez pewien czas bliski kołom zasymilowanej inteligencji żydowskiej, która widziała w asymilacji formalnej jedyną drogę do rozwiązania kwestji żydowskiej. Współpracował w tym czasie w „Izraelicie”, redagował nawet to pismo, które było bojowym organem asymilacji salonów warszawskich, zdobywając i na tym odcinku poklask polskich sfer literackich, jako doskonały publicysta i mistrz polskiego słowa. Rychło jednak odwraca się od asymilacji, kontynuując ze zdwojoną energią kulturalno-oświatową działalność wśród żydów. Na język hebrajski przekłada szereg utworów z literatury europejskiej, próbuje swych sił w poezji i w powieści historycznej.

Od roku 1905 obejmuje Sokołow sekretariat światowej organizacji sjonistycznej i redakcję nowopowstałego tygodnika „Haolam”. Wciągnięty w wir działalności politycznej, służy odłud sercem i duszą sjonizmowi, jako jeden z najbardziej wpływowych i utalentowanych propagatorów w piśmie i słowie. — Z pod jego pióra wychodzą setki i tysiące artykułów, pisanych w różnych językach, które jedna ją idea renesansu narodowego nowe rzesze zwolenników i wyznawców.

Podczas wojny światowej współpracuje wraz z Wajemanem i Czlenowem w Londynie, prowadząc ożywioną działalność

na rzecz żydowskiej siedziby narodowej. Współdziała przy wydaniu deklaracji Balfoura, reprezentuje sjonizm w San Remo, broni postulatów żydowskich na kongresie pokojowym w Paryżu, współtworzy i przewodniczy Agencji Żydowskiej, zakłada komitety propalestyńskie, jedna uznanie i sympatje dla sjonizmu najwybitniejszych ludzi świata, jednym słowem, utrwała sjonizm, kładzie silne podwaliny pod gmach przyszłej państwowości żydowskiej.

Sokołow nie należał oficjalnie do żadnego ugrupowania politycznego. Był ponad partiami, choć nie był apartyjnym. Słuchał no go zawsze, ufano mu, wierzo no w jego słowa i w czystość jego intencji. Był, jak nikt inny, autorytetem, wielkim autorytetem moralnym. Zaskarbił sobie miłość narodu nie schlebaniem mu, ale wierną i ofiarną służbą w ciągu długich dziesiątek lat.

Uduchowiony człowiek księgi, był w najgłębszej swej istocie człowiekiem czynu, człowiekiem walki.

Mimo wyjątkowej pracy politycznej nie zaniedbywał się jednak nigdy literacko; przeciwnie: ten niewyczerpany człowiek rozwinął tak szeroką i owocną aktywność pisarską, na którą nie mogłoby się zdobyć pół tuzina zawodowych literatów. Pisał o wszystkim, o polityce, socjologii, filozofii, literaturze i sztuce. Pięknie, mądrze, głęboko.

Jego feljetyony, które ukazywały się w formie książkowej pod nazwą „Iszym” (Postacie) są wzorem błyskotliwości myśli i bo-

gactwa słowa. Ludzie, o których pisze, z którymi się stykał (a z kim się Sokołow nie stykał?), pod jego piórem ożywają, zaczynają poruszać się, oddychać własnym klimatem ideowym. Ba! krzyżują szpady do walki. Mistrz słowa, mądry, niewyczerpany w pomysłach, władający wszystkimi tajnikami mowy hebrajskiej, archaizując ją, to znów uwspółcześniając.

W wielkim sztandarowym dziele „Baruch Spinoza” daje Sokołow plastyczny i żywy obraz epoki, na tle której żył i tworzył żydowski myśliciel. Ze swobodą i znajomością rzeczy porusza się w skomplikowanym labiryncie idei i myśli amsterdamskiego samotnika. Socjologiczna zaś rozprawa „Haani Hakibucy” wskazuje, że był samodzielnym psychologiem i socjologiem, obdarzonym realistyczną i krytyczną postawą wobec życia, doskonałą metodą badawczą, a jednocześnie zasobny w potencjały wizjonerstwa, hołdując dogmatom dziejowego postępowania żydów.

Jego „Historja sjonizmu” była pierwszą poważną pracą z tego zakresu. Sokołow — socjolog, filozof, lingwista, okazał się także wybitnym historykiem, umiejącym nie tylko segregować wypadki, lecz również wyciągać z nich naukę życia na przyszłość.

W ciągu długich lat służby pożegnał wszystkich współczesnych mu wiekiem towarzyszy broni, którzy najczęściej, przeżywszy siebie samych i swój wiek, niepostrzeżenie znikali z widowni burzliwego życia. On tylko jeden trwał na stanowisku. Mimo sędziwego wieku nie odsunął się w zacisze domowe, nie szukał wytchnienia i wypoczynku. Jak żołnierz stał w szeregu, czujny, przewidujący. Niósł pokrzepienie sercom, wzbogacał myśli, podnosił ducha.

Z okazji 70-ej rocznicy urodzin Sokołowa, uczeń i wychowanek Jego, Ozjasz Thon pisał: „Galsworthy rozróżnia dwa typy ludzi: jeden — dodatni — „giwers”, dający, a drugi — ujemny — „takers”, biorący. Nahum Sokołow jest dawcą o niesłychanej szczodrości. To już jest wprost rozrzutność, z jaką skarby swego ducha rozrzucił”.

Życie społeczności żydowskiej byłoby niewspółmierne ubogie, gdyby w ciągu długich lat nie stał przy niej, z nią, obok niej, nad nią, udzielny władca w świecie ducha, żywiołowy mąż dziejów, uskrzydłony wiarą, pełen twórczego, młodzieńczego patosu, sztandar i pochodnia — Nahum Sokołow.

M. Lusternik.

W związku z zamieszczeniem w ub. nr. „Rewji” kolumny literackiej p. t. „Łódź podziemna” czujemy się w obowiązku zaznaczyć, że wydrukowane w tej kolumnie teksty piosenek łódzkich pochodzą ze zbiorów p. Eugenja Ajnenkla.

Dzisiejszy numer „REWJI” zawiera m. in. następujące rzeczy:

M. Lusternik: Nahum Sokołow
Jakób Kowal: Nienicy — ghetto Europy
***: Wszystko można ubezpieczyć!
Rafał Len: Proces Edgara Andre
N. Tasin: Niezwykła kobieta
G. Gertner: Pokusa (Nowela)
N. W-ski: Maska Czajkowskiego.
Leo Kassil: Widzowie teatralni
M. Zoszczenko: Solenizantka — (Feljeton)
Roda-Roda: Czy wydać ją zamąż?
***: Słowik z Montmartre'u — (Powieść)

Wina, kara i kasa

Sprawa Brunona Hauptmana, zakończona niedawno na elektrycznym krześle, spowodowała wiele hałasu i kosztowała Amerykę dużo pieniędzy. — Oficjalne dane świadczą, że Stany Zjednoczone a zwłaszcza stan New Jersey wydały w tym wypadku grubo pieniądze na wymiar sprawiedliwości.

Z drugiej strony niektóre galęzie amerykańskiej gospodarki wyciągnęły z tej sprawy pewną korzyść. Nie obeszło się tu bowiem bez businessu, nie tak wprawdzie znacznego, aby wyniki sprawy z punktu widzenia narodowej gospodarki były równie zadawalające, jak ze względów jurydycznych.

Koszty śledztwa i procesu wyniosły 1.235.230 dolarów. Koszty zarządzeń policyjnych spowodowanych zamordowaniem małego Lindbergha były jeszcze wyższe. Wyniosły podobno 15 milionów dolarów. Zato sama egzekucja wypadła prawie darmo. Na całą ceremonję, oświetlenie, opał, zużycie prądu wydano drobnośćkę, wynoszącą 230 dolarów.

Doskonale interes na sprawie Hauptmana zrobiły towarzystwa telegraficzne i telefoniczne. Dochód ich z wiadomości o porwaniu małego Lindbergha i poszukiwaniach rabusiów obliczają na 600.000 dolarów. Daleko więcej wyniosły zarobki prywatnych detektywów, radja, kina i dzienników Zbrodnia i wymierzona za nią kara przysporzyły zarobku ludziom i wpłynęły w pewnej mierze na ożywienie gospodarcze.

Nie można jednak opędzić się myśli, że gdyby olbrzymie sumy, wydawane na śledzenie i karanie zbrodniarzy, obrabowano na usuwanie nędzy, głównego motywu zbrodni państwa zaoszczędziłyby sobie wiele troski o wymiar sprawiedliwości.

Historjka, którą tu przytaczam, potwierdza słuszność mojego poglądu.

— Co chciałby pan jeść na kolację? — zapytał dyrektor wzięcia skazańca, którego miano następnego ranka powiesić. — Wolno panu wybrać potrawę i napoje, jakie pan zechce.

— Szkoda — odrzekł skazaniec. — Gdyby mi pan uczynił tę propozycję trzy miesiące temu, nie byłbym popelniał mordu rabunkowego, za który teraz mam wiesić.

ALFRED POLGAR.

Muzeum Lenina

Przed kilku dniami otwarto w Moskwie uroczyste muzeum Lenina, które znajduje się w pobliżu Placu Czerwonego, gdzie, jak wiadomo, znajduje się mauzoleum Lenina. Muzeum zajmuje 21 sal. Kilka z nich poświęconych jest dokumentom i pamiątkom, dotyczącym życia i działalności twórcy Związku Sowieckiego, przyczem każda sala ilustruje pewien etap w jego życiu. W sali żałobnej, udekorowanej kirem w niszę leży maska pośmiertna Lenina, znajdują się tam również fotografie z uroczystości żałobnych oraz pisma kondolencyjne, które nadeszły po śmierci Lenina. Osobne sale poświęcone są dziełom Lenina, literaturze o nim oraz dziełom sztuki, których tematem była osoba Lenina i wypadki historyczne, w których brał udział. Wreszcie ostatnia sala zawiera zbiór filmów, przedstawiających Lenina oraz zbiór płyt gramofonowych, na których został utworzony jego głos.

Gdy Negus przybędzie do Genewy...



„Kto tutaj wniknie, niech zostawi za drzwiami wszelkie nadzieje”. (Taki napis umieszcza dziennik sztokholmski „Nya Dagligt Allehanda” na palacu ligi narodów, przewidując moment, gdy negus przybędzie do Genewy, aby osobiście dochodzić swych praw przed areopagiem międzynarodowym).

Niemcy-ghetto Europy

W 150 rocznicę urodzin Ludwika Boernego

Pierwotne nazwisko jego brzmiało: Low Baruch. Nazwisko Ludwik Boerne przyjął, przyjmując w roku 1818 wyznanie chrześcijańskie. Boerne urodził się 6 maja 1786 r. na jednej z uliczek żydowskich starego Frankfurtu, sięgał więc czasów najciemniejszego średniowiecza, gdyż szczególnie to wolne miasto Reichu wodziło rej na polu modnego znów dziś antysemityzmu. Gdy Boerne przyszedł na świat, obowiązywało jeszcze prawo z roku 1617, na mocy którego żydom nie wolno było mieszkać poza granicami ghetta i które żydów traktowało narówni z bydłem. Ponieważ rewolucja francuska dotarła swoimi promieniami również do Niemiec w postaci panowania napoleońskiego, złamała między innymi i te zarzewia kajdany. Żydzi otrzymali więc takie same prawa, jak obywatele aryjscy, na dowód czego można było znaleźć p. dr. Boerne w roli aktuarjusza urzędu policyjnego we Frankfurcie — w czasie od 1808 do 1813, gdyż po zakończeniu wojen niepodległościowych, w rezultacie których zrzucono obce jarzmo, by wziąć na siebie jarzmo tyranów ojczystych, założono żydom z powrotem obrozę. I nie dość na tem, że prawo i zarządzenia władz krzywdziły żydów na każdym kroku; roilo się od pisującej hołoty, wzywającej do pogromów.

dokonał wiekopomnego odkrycia, „że z pośród żydów nie wyszedł ani jeden wielki człowiek na polu sztuki i nauki, że nie-nawiasz, zazdrość, skąpstwo, chciwość, złośliwość, oszukaństwo, brutalność, wszystkie inne niedobre cechy charakteru ludzkiego, to cechy specyficzne żydów, że cały znajdujący się w rękach żydów bandel nieczciwym nie jest, jak lichwą zamaskowaną” — to i wiele innych hitlerowskich odkryć znajdujemy u cytowanego Holsta. Ludolf był conajmniej taki mądry jak hitlerowcy, bo i on już „wiedział”, że żydzi dążą do opanowania całego świata, ha na wet rasistowskie ustawodawstwo zdaje się być żywcem zaczerpnięte z „Żydostwa we wszystkich swoich odmianach” dr. Holsta, który twierdzi, że krew żydowska musi być, jeśli się ma oczyścić, trzykrotnie filtrowana i że dopiero wnukowi ochrzczonego żyda należy nadać pełne prawa obywatelskie i to jedynie w tym wypadku, gdy przez małżeństwo zwiąże się z chrześcijańską rodziną.

Niemcy — ghetto Europy

Jeżeli ktoś, to właśnie Boerne dopatrywał się właściwych przyczyn hec antyżydowskich, kwalifikując je, jako manewr w celu odwrócenia uwagi, by naród niemiecki sobie własnej woli nie uświadomił. „Naród ten dla

tego został dozorcą więziennym żydów, ponieważ więźniom nie wolno opuszczać więzienia”. — Boerne też zdawał sobie sprawę z tego, że często pogromy żydowskie mają na celu ogłuszenie uczucia mniejszej wartości. „Popęd prześladowczy — stwierdził słusznie Boerne — zakorzeniony jest w pysze wszystkich ludzi, którzy, nie mając wewnętrznej wartości, łakną za to zmian takiej wartości. Kto nie może być szlachcieniem, spoglądającym zgóry na mieszczan chce przynajmniej być chrześcijaninem, by żydów mieć pod sobą”.

Boerne nie ograniczał się jednak do kwestii żydowskiej w swojej działalności publicystycznej. Jarzmo, pod którym żyli żydzi, było dlań tylko symbolem ucisku, jakiemu podlegali wszyscy Niemcy.

„Czy Niemcy nie są ghettem Europy? — pytał. — Czy wszyscy Niemcy nie mają żółtej łaty u kapelusza?”

Ten potomek frankfurckiego zaulka żydowskiego był większym patriotą, aniżeli najgorliwszemu „turnerzy”. A miał on o Niemcach nadzwyczaj chlubną opinię uważał ich za „naród najbardziej wykształcony i uduchowiony, najdzielniejszy i najenobliwszy”. Widział w Niemczech „matkę tych wynalazków, które odmieniły oblicze świata” (Proch i druk). Tembardziej od czuwał piekącą wstyd, że wła-

nie ten naród pod względem politycznym żył „w haniebnej niewoli”.

Rzecznik i umu

Jak wszystkie wolne duchy swojej epoki, Boerne nie tylko kierował wzrok swój na Francję, ale całym sercem był przy niej, tej matce wielkiej rewolucji; a kiedy w roku 1830 wulkan wybuchł na nowo, grzebiąc tron Karola X, nie wytrzymał dłużej w filisterskich Niemczech. Poniosło go do Paryża, gdzie siedem ostatnich lat życia spędził, jako emigrant wśród emigrantów.

Okrzyk, przy pomocy którego Boerne chciał przebudzić Niemcy z politycznego snu, brzmiał: „Wolności!” Będąc raczej liberałem, niż demokracją, wychodził z założenia, że w każdym ustroju państwowym za dużo się rządzi. W imieniu wolnego indywidualnego człowieka domagał się, by państwo ujawniało się jaknajbardziej — Ośmieszono później przez Lesaleta pojęcie „państwa dozorców nocnych” było właściwie ideałem Boernego, który posiadał tyle cywilnej odwagi, by powiedzieć głośno, co myślał. „Wolność może jedynie rozwinąć się z anarety”.

Nowy ustrój społeczny? Mało go obchodził! Jeden z biografów Boernego nazywa go wprawdzie pierwszym rzecznikiem so-

cialnych zagadnień 19 wieku, ale śmiało można podać w wątpliwość to twierdzenie. Im lepiej Boerne po roku 1830 zdawał sobie sprawę, że od słów należy przejść jaknajrychlej do czynów, że rewolucję należy przygotowywać, tem większą wagę przywiązywał do roli tego odłamu społeczeństwa, który zazwyczaj nazywano i nazywa się jeszcze molochem. Moloch — „to znaczy biedni ludzie, to ci, którym przeklęty pieniądz nie zdeprawował jeszcze całej duszy, wszystkiej wiary, to jedyni, którym nieróbstwo nie wyssało jeszcze wszystkich soków z nerwów, którzy mają ducha, by żądać wolności i ciała, by o nią walczyć”.

Ze złością musiał stwierdzić, że we Francji porewolucyjnej wytwarza się nowa arystokracja, arystokracja pieniądza, ale do Saint-Simonistów, poprzedników nowoczesnego socjalizmu, nie odnosił się w przeciwieństwie do Heinego ze zbyt wielką sympatią, z lekkiem rozważaniem ewentualność, że naród francuski wcześniej, czy później będzie usiłował zniszczyć kapital — owo podłoże arystokracji pieniądza — a „to doprowadzi do rozbicia majątku, do rabunku i okrutności, w porównaniu z którymi te z dawniejszej rewolucji będą tylko niewinna zabawka”.

Boerne a Goethe

Historycznym zadaniem Boernego było wyzwolenie niemieckiego człowieka z więzów państwowych, stanowych i zresze niowych. Temu zadaniu mały ehorowity żydek oddawał się z całą namiętnością wielkiej duszy. „Ach, oni sądzą — skarżył się pewnego razu — że ja piszę tak, jak inni, atramentem, słowami; ale ja piszę krwią swego serca i sokami swoich nerwów”.

Jakkolwiek język niemiecki w jego rękach stał się instrumentem o donośnym głosie, jakkolwiek był wielkim stylistą, umięjącym pisać równie dobrze poważnie, jak z humorem, był mistrzem patosu i satyry, epigramu i dowcipu, nigdy nie pozwalał nazywać siebie poetą czy artystą. Człowiekiem sztuki był Goethe, „wymowany pacholek”, którego prześladował z przekraczającą wszelkie granice nienawiścią — „Odkąd wiem, że posiadam uczucia, znieawidziłem Goethe, odkąd posiadam rozum, wiem dlaczego”. Boerne natomiast zadowolił się rolą publicysty. Czasami marzył o tem, by napisać historję francuskiej rewolucji. W rzeczywistości nigdy się do większej pracy nie zabierał. Głębokie myśli jego są rozproszone w tysiącach artykułów, felietonów, krytyk i listów — stanowią one mimo to nierozzerwalną całość.

Boerne znał, jak nikt inny, słatyczną masę pozbawioną duszy niemieckich filistrów, ten hamulec każdego postępu, ale iskra Boża płonęła w nim tak silnie, że nigdy nie opuszczał rąk. Posiadał wiarę. Wiarę w idee, w ewolucję, w Niemcy. — I w kwestji żydowskiej nie tracił nadziei; był przekonany, że doczeka się jeszcze czasów, kiedy nie wolno będzie pisać „pod judzającą, lub głupiej książki przeciwko żydom pod karą dostania się do więzienia, albo do domu warjałów”.

W sto lat później ukazało się dzieło „Mein Kampf”.

J. Kowal.

Medrzy z Sjonu w roku 1711

Te wszystkie śmiecie, które dzisiaj zwolennicy swastyki zbierają, by miotać niemi w żydów, już w czasach, kiedy żył Boerne, uważały za nieznane. Były nawet już wtedy protokoly medrców z Sjonu, tylko wicie: „Jan Andrzej Eisenstein, że się inaczej nazywał, mianoger, profesor języków orientalnych na uniwersytecie w Heidelbergu; Zdemaskowano żydostwo, czyli wyczerpujące i prawdziwe sprawozdanie o tem jak zatwardziali żydzi w straszliwy sposób profanują i zanieczyszczają Świętą Trójcę, Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego, szdzą ze Świętej Matki Chrystusa, z Nowego Testamentu, z ewangelistów i apostołów, kpią i całym chrześcijaństwem pogardzają, przeklinają je itd. itd. Wszystko to, dowiedzione na podstawie ich własnych i to bardzo wielu dzieł, przeczytanych z wielkim trudem i wytrwałą pilnością przy wypisywaniu hebrajskich wyrazów i ich wierszem przeffumaczeniu na język niemiecki. Przygotowane dla wiadomości wszystkich chrześcijan i zaopatrzone w szczególności rejestr. Drukowane w Królewcu w Prusach za specjalnym przywilejem Jego Królewskiej Mości w roku 1711 po narodzeniu Chrystusa”.

Jak w „Mein Kampf”

Wszystko to, co dla niejednego Niemca stanowi dziś poprosu ewangelję, gdyż mówi o tem Hitler w „Mein Kampf”, można było przeczytać o wiele wcześniej, bo w bruciatym tomie z roku 1821. Tytuł tej naukowej książki z przed stu lat brzmi: „Żydostwo we wszystkich swoich odmianach — widziane po 11 latem naukowego pochwycenym”. Autor, niejaki dr. Ludwik Holst, nielada tego głowa, jak o tem zaraz się dowiemy,



1. W dniu 3-go maja odbyło się w Paryżu uroczyste poświęcenie nowego gmachu ambasady polskiej we Francji. Na zdjęciu ambasador Chłapowski w rozmowie z młodemi przedstawicielkami kolonii polskiej w Paryżu, obecnymi na uroczystości w oryginalnych strojach narodowych. — 2. Mussolini czyni przegląd oddziałów balilli w 10. rocznicę istnienia tej organizacji młodo ciennych. — 3. — Odznaki dla gen. Sosnkowskiego. W gmachu generalnego inspektoratu sił zbrojnych odbyła się uroczystość wręczenia odznak wszystkich pułków 22 dywizji pod kulańskiej inspektorowi armji gen. dyw. Kazimierzowi Sosnkowskiemu. — 4. — Komin olbrzymia transatlan tyckiego, mierzący 10 metrów wysokości, 9 metrów szerokości i 15 metrów długości.

G. GERTNER

POKUSA

Był to nielada skandal, kiedy Lilianka Steele ogłosiła swe zaręczyny z Percy Merritem. Nietylko dlatego, ponieważ ojciec Lilianki chętnie dawał się tytułować królem zbożowym (Chicago), a z drugiej strony dochody Percy'ego pozostawały gdzieś w dolnych regionach dochodowości amerykańskiej, nie także dlatego, ponieważ Percy był młodym człowiekiem, o którym wiadano, że jego awanturki miłosne były jeszcze liczniejsze, niż zwykła ilość jego krawatów. Być może, że 18-letnia jedynaczka króla zbożowego zakochała się właśnie... w kiepskiej opinii tego urwopolca... Młode pilnie strzeżone dziewczęta zawsze mają sentyment dla tego rodzaju donżuanów. Jakkolwiek się rzeczy miały, ojciec Steele piekł się, jak dobre mydło do go lenia, a mama Steele wśród szpasmów wpadała z jednego omdlenia w drugie, kiedy się dowiedziano o tym gagalku. Ale Lilianka z całą energią swoich 18 lat oświadczyła: „Za niego wyjde, a on pozostanie mi wierny“.

Jak dotąd wierność nie była zalecą Percy'ego. Nie należał też do tych, którzyby dłużej mogli wytrzymać w jednym mieście i na jednej posiadzi. Nie udało się też żadnej kobiecie zatrzymać go przy sobie na czas dłuższy. Ciągłe nęciło go porzuć rozpoczętą pracę i zamienić stanowisko na inne, ciągle wydawało mu się, że inne mia sto otwiera lepsze i szersze możliwości, niż to, w którym właśnie żył. I ciągle niecałowane usta zdawały mu się piękniejszymi, więcej obiecującymi, niż te, których już skosztował. Przygoda? W oczach papy Steele była nią niewątpliwie. Ale Lilian widziała tylko jego zuchwałę, zawsze roześmiane o czy, jego szerokie plecy i pragnęła go posiadać, całkowicie dla siebie samej... tak jak dotychczas dostawała w swe rączki wszystko co było pragnieniem jej małego serduszka.

Najpierw rodzina Lilianki ofiarowała Percy'emu 1000 dolarów na wypadek, gdyby podisał świstek papieru, w którym w 24 punktach było zawarowane, że po wszystkie czasy rezygnuje z Lilianki. Percy od razu zrewanżował się na tę propozycję adwokatowi rodziny Steele przyrzeczeniem kilku mocnych policzków i całował Liliankę w taksówce, jadąc z nią wzdłuż wybrzeża jeziora Michigan. Ponieważ jednemu z reporterów udało się utrwalić tę scenę na taśmie filmowej, podwyższył mister

Steele odprawę dwukrotnie, co ułatwiło adwokatowi odebrać nie kilku naprawdę realnych policzków, a Liliance otrzymanie małej broszki, którą Percy kupił ze sprzedaży swoich spinek do mankietów.

Lilianka kochała Percy'ego, Percy kochał także Liliankę. Wiernie i niezachwianie, przez pełne cztery tygodnie, a więc tak długo jak jeszcze nie kochał żadnej kobiety. Był przekonany, że to będzie trwało wiecznie. Był svtv swego włościwego, a Lilian była młoda, piękna i bogata, wszystko zaś co było przedtem, dawno zostało wymazane z pamięci.

W tym momencie mr. Joshua Adam Steele poprosił do siebie młodego człowieka, którego nie chciał mieć w swej rodzinie. W obecności swojej małżonki odezwał się do niewątpliwie przystojnego chłopca głębokim basowym głosem wewnętrznego przekonania, który Percy'emu wydał się dość patetyczny:

„...Widzę się tedy zmuszonym zgodzić się na życzenie mego wprowadzonego w błąd i zaślepionego dziecka i oświadczyć, że nie mam już nic więcej przeciwko temu małżeństwu. Stawiam tylko jeden warunek: — Pragnąłbym wypróbować pańską trwałość uczuć. Chcę wiedzieć, czy pan naprawdę kocha moją Liliankę. Jeśli pan przez pół roku chce pracować na mo-

jej farmie w Minnesota i przez ten czas nie będzie wymieniany w związku z jakimś imieniem żeńskim, nie będę stał na przeszkodzie szczęściu mojej córki“.

Percy przesunął papierosa z prawego kąta ust do lewego. — Potem rzucił od niechcenia uwagę: „Jak to? Czy na pańskiej farmie wogóle niema kobiet?“

Mr. Steele skinął głową: „Nie. Prócz kucharki zatrudniam tylko męski personel. Jestem właśnie przekonany, że pan tam nie wytrzyma przez trzy tygodnie“.

„Percy mruknął bezczelnie: „Wytrzymam przez cały rok i będę myślał o pańskiej córce. Może pan będzie tak uprzejmy załatwić mi bilet do kraju bez kobiet. Ja tymczasem pożegniam się z Lilianką“.

Kucharka na farmie mr. Steela była stara i obrzydliwa. — Percy starał się uczciwie przestudjować różnicę między pszenicą a żytem, ale ponieważ to było możliwe tylko za dnia, nudził się wieczorami śmiecielnie. Grał z zarządcą w karty, rozkładał i składał aparat radiowy, tęsknił za Lilianką — zresztą także za Peggy, Mabel i Gladys, wogóle za jakimś miłem, wesołym stworzeniem, którego rodzice nie robiliby wielkich trudności, najlepiej za dziewczęciem, które byłoby możliwie podrzutkiem.

Aż pewnego dnia przybyła

Jessy. Włosy miała tak jasne, jak pszenica, jej usta tak czerwone jak maki polne, jej oczy śmiały się i iskrzyły w sposób, jakiego cały stan Minnesota jeszcze nie widział.

Przybyła małym Fordem, wjeżdżając wprost w mur. Podwozie było zniszczone, jej nóżka nieco kontuzjowana, tak, że nie mogła udać się do oberży. Jeżdżąc o godzinę drogi od farmy. To też Jessy prosiła o nocleg.

Percy byłby bohaterem, gdyby mógł stawić opór spojrzeniu tej pary oczu. Zarządca, stary dziwak, który miał pewną słabość do awanturek Percy'ego, ponieważ patrzył na nie przez pryzmat swoich dni młodości, daremnie próbował ostrzec Percy'ego. Percy i Jessy siedli do kolacji i kiedy po raz pierwszy od trzech miesięcy siedział naprzeciw pięknej i młodej kobiecie, zrozumiał, że chyba niebios musiał mu zesłać tę kobietkę.

Była zachwycająca, a on był oszobotomiony. Młoda tancerka, która zamierzała swój urlop spędzić u krewnych na okolicznej farmie, dziewczę, które całkowicie zastępowało aparat radiowy. Śpiewała najnowsze piosenki, tańczyła z nim doskonale tango, świetnie gwizdała, umiała niezrównanie mieszać coctails. Jej śmiech przenikał stare mury domu i zagłuszał chrząkanie i kaszel starego zarządcy, który opanowany znu-

żeniem zrezygnował z posterunku. Około północy Percy objął ją i ucałował po raz niewiadomo który, właśnie w chwili, kiedy parobek wchodził w prógi pokoju, przynosząc świeże whisky.

Jessy przestraszyła się. — „Chciałabym pójść spać“, prosiła jakimś dziwnie zmienionym głosem. — „Jeszcze tylko chwilka“ — prosił Percy. Ale Jessy podała mu rękę. „Niech pan mnie zostawi samą. Tak będzie lepiej dla nas obojga. — I tak już służba widziała zbyt wiele“.

*

Kiedy Percy nazajutrz wyszedł z domu, wóz Jessy był już zpreparowany i stał gotowy do podróży przed drzwiami. Jessy oczekiwała go przy śniadaniu trochę blada. Jej usta były znowu czerwone jak maki, ale jej oczy były mętne i okrażone obwódka. Ogarnęła go tęsknota za nią, nie wiedział dokąd jedzie. Czuł, że nie nasycił się należyście unojeniem szczęścia.

„Niech pani jeszcze trochę u nas zabawi — powiedział — albo wyjedźmy razem“.

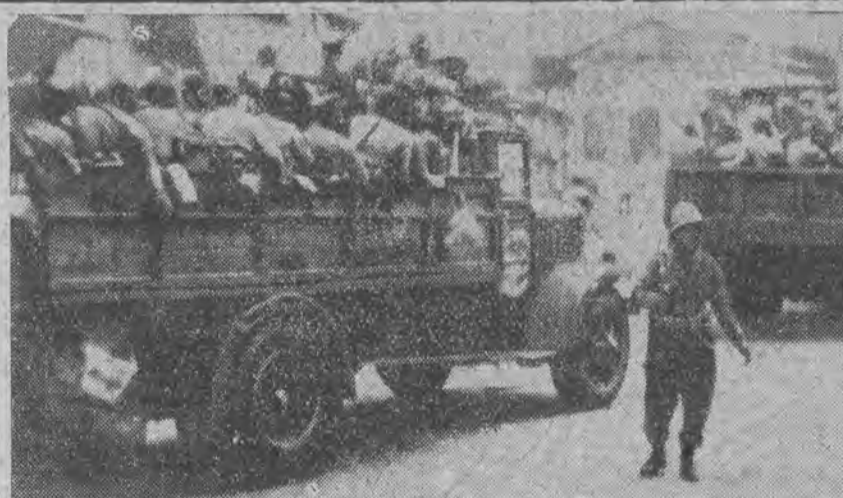
Jessy spojrzała na niego pytająco. „Moje zadanie jest tu spełnione. Mr. Steele będzie zadowolony, Lilianka będzie się martwić“. A potem dodała: „Mnie samej jest niesłychanie przykro, że tę misję wzięłam na siebie. Ale mała tancerka, jak ja nie może sobie pozwolić na zrezygnowanie w okresie martwego sezonu z jakiegokolwiek zarobku“.

Percy nie zerwał się z krzesła, jak tego oczekiwała. Nie uronił też ani kropli herbaty z lilianki, którą trzymał w palcach. Przez sekundy tylko ukąsił się w usta. „Ze pani została wysłana przez pana Steele mogłem się domyśleć, że Lilian wie o tem, jest mi trochę przykro“. Jessy westchnęła. „Tak. Chciała być pewna pańskiej miłości. Kocha tylko wiernege meżczyznę“.

Percy odsunął śniadanie. — „Chciałbym mimo to z panią wyjechać. I pani jest małym utracjuszem; mogłoby być wszystko bardzo piękne“.

Jessy stanęła za jego krzesłem, obejmując jego szyję ramionami. „Nie, kochanie, szepnęła. Dwaj utracjusze nie są do siebie dopasowani. Nicci każdy zostanie sam. Trzeba być roztropnym“.

Percy chciał ją zatrzymać, ale ona zbiegła po schodkach. — Gdy stanął przy bramie widział jak jej mały czerwony wóz pojedził okryty mgłą pyłu. Spakował swój kufer i pozostawił daleko z sobą farmę p. Steela i epizod, który nosił nagłówek „Lilianka“.



1. Oddziały zmotoryzowanych wojsk na ulicach stolicy Abisynji. — 2. Główna ulica stolicy przedstawia obraz zupełnego zniszczenia. — 3. Hr. Vinci był poseł włoski w Abisynji upatrzony jest na stanowisko gubernatora Addis Abeby. — 4. Feldmarszałek Jansa, liczący 42 lata, został mianowany szefem sztabu armji austriackiej. — 5. Włoska następczyni tronu, która ostatnio czynna była w Abisynji jako siostra miłosierdzia, obecnie powróciła do Neapolu. Widzimy ją na zdjęciu w chwili, gdy opuszcza okręt wraz ze swym małżonkiem ks. Humbertem. — 6. Zdjęcie nasze przedstawia ministrów Paul Boncour'a, Beeka i Edena opuszczających pałac ligi narodów po ostatnim posiedzeniu rady ligi.

Medycyna w siedmiomilowych butach

Cytotoksyny leczą i odmładzają—Odcięta głowa ryby żyje 7 dni—Sztuczna krew

Kilka dziesiątków lat temu nczeni biologowie otrzymali z krwi tak zwaną „cytotoksyczną” surowicę. Miała ona zdolność niszczenia niektórych normalnych i patologicznych komórek. Swego czasu Miecznikow szukał w tych surowicach środka przeciwko starości. — Genjalny bakterjolog wyobrażał sobie, że wszystkie te trucizny komórkowe — cytotoksyny mogą zniszczyć zestarzałe komórki organizmu i oczyszczać w ten sposób drogę dla procesów regeneracji („odmłodzenia”). A możliwości regeneracji w organizmie ludzkim Miecznikow uważał za niewyczerpane.

Obecnie działanie tych surowic studują grubownie akademik A. A. Bogomolec, prezydent wszechukraińskiej akademii nauki i jego współpracownicy. Bogomolec potwierdził hy pozę Miecznikowa, że cytotoksyczne surowice są najpotężniejszym środkiem w kierunku wzmocnienia procesów regeneracyjnych w organizmie. Są one niezwykle pożyteczne dla efektownej immunizacji, ponieważ

wytwarzają w organizmie siły obronne przeciwko różnym chorobom, głównie zakaźnym.

Działanie ich zostało narazie sprawdzone na zwierzętach.

W laboratorium prof. Bogomolca

udawało się uratować surowicą od śmierci myszy, zakażone eksperymentalnie spirochetą tyfusu powrotnego.

Bogomolec uważa, że ta surowica jest wspaniałym środkiem leczenia chorób zakaźnych, a w

pierwszym rzędzie tyfusu powrotnego u ludzi. Możliwe, że okaże ona również wielkie usługi przy normalnym tyfusie oraz przy malarji.

Zupełnie niedawno profesorowie Sacharow i Rosyjskij w Moskwie zdobyli w swych laboratoriach potwierdzenie faktu, iż owe cytotoksyczne surowice pobudzają pracę gruczołów wewnętrznej sekrecji, co ma ogromne znaczenie dla leczenia cukrzycy, chorób gruczołu tarczycowego i t. p.

W laboratoriach Bogomolca

stwierdzono ożywienie przemiany materji w komórkach tkanki łącznej pod wpływem tej surowicy. To nasuwa

możliwości profilaktyki i leczenia arterjasklerozy

przy pomocy tej surowicy. — Szczególnie oryginalne są przypuszczenia Bogomolca o wykorzystaniu cytotoksycznych surowic dla celów „odmłodzenia” organizmu.

— Jestem przekonany — mówi prof. Bogomolec — że wiek człowieka, a właściwie młodość jego organizmu, zale-

ży w bardzo znacznym stopniu od stanu jego tkanki łącznej.

Otoż ta surowica, która ożywia, jak widać działalność życiową tkanki łącznej, jest bardziej filozoficznym środkiem odmładzania, niż operacja Steinla czy przeszczepianie gruczołów płciowych zwierząt.

W Kazaniu prof. Wiktorow zaczął stosować w praktyce metody Bogomolca. Przy pomocy cytotoksycznej surowicy prof. Wiktorow osiągnął powrót zanikłych funkcji rozrodczych u starych ogierów.

Oczywiście, że ten nowy sposób odmładzania musi być jeszcze sprawdzony, zarówno liczebnie, jak i czasowo, zanim będzie go można zastosować do człowieka.

*

Na XV międzynarodowym kongresie filozofów prof. K. M. Bykow i jego współpracownicy demonstrowali

oryginalne doświadczenie z odciętą głową ryby.

Fizjologom postawiono zadanie, aby osiągnęli życie mózgu w izolowanej (oddzielonej od ciała) głowie przy pomocy sztucznego zaopatrywania centrów mózgowych płynem fizjologicznym. Swego czasu Kuliabko pierwszy wypracował metodę studjowania oddzielnej głowy rybiej, osiągając jej samodzielne życie w ciągu 2 do 3 godzin.

W laboratorium prof. Bykova osiągnięto o wiele dłuższy czas życia głowy rybiej, oddzielonej od tułowia. Dlatego też udało się przestudjować funkcje centrów mózgowych. Doświadczenia przeprowadzono na różnych gatunkach ryb. Najodpowiedniejszymi gatunkami okazały się: karp, pstrąg i karaś.

Głowy ich żyły do 7 godzin.

Przy pomocy tej metody laboratorium prof. Bykova zdolało osiągnąć ostatnio wyjątkowe rezultaty. Okazało się, że

płyn fizjologiczny, wypływający z izolowanego mózgu, zabiera ze sobą specjalne substancje chemiczne.

Dotychczasowe dane pozwalają już powiedzieć, że centry mózgowie w procesie funkcji życiowych tworzą specyficzne substancje, które, dostając się do krwi, roznoszone są po całym organizmie i wywierają jakieś działanie na komórki i tkanki, dotychczas jeszcze nieznanne. — Uczni pracują obecnie nad zbadaniem tych substancji.

*

W chirurgji jednym z najpoważniejszych problemów jest sprawa transfuzji krwi.

Nie zawsze i nie wszędzie można znaleźć odpowiednich dawców krwi. Powstała myśl o wykorzystaniu jakiejś „sztucznej krwi”.

która miałaby wszystkie cechy krwi normalnej.

Próby otrzymania takiego płynu do ostatnich czasów kończyły się ujemnie. — Jedynym mniej więcej odpowiednim preparatem był dotychczas niemiecki „Tutofuzin”. Wynalazcą tej „sztucznej krwi”, uczony niemiecki Weichard, trzyma w ścisłej tajemnicy skład tej substancji.

Pozytywne wyniki w poszukiwaniach „sztucznej krwi” osiągnęło fizyko-chemiczne laboratorium ukraińskiego instytutu patologji i higieny pracy Instytut ten

wytwarza obecnie roztwór „sztucznej krwi”, nie ustępujący w swem działaniu krwi ludzkiej.

Ciekawe jest, że roztwór tej „sztucznej krwi”, która otrzymała nazwę „Ukrinfuzin” można zamykać do ampułek i przechowywać dłuższy czas.

Uważnia to od konieczności posiadania pod ręką dawców krwi i oprócz tego czyni zbyt cennym dobieranie odpowiedniej grupy krwi „Ukrinfuzin” jest bardzo tani. Wypróbowanie jego działania fizjologicznego w klinice prof. Rosego dało doskonałe wyniki.

L. Holzner.

Dwie olbrzymie ryby—miecze



schwymane na wybrzeżu Nowej Zelandji.

Dzieje dymu tytoniowego

Kolumb odkrył nie tylko Amerykę, lecz również i tytoń, przy najmniej dla Europy. Nie możemy twierdzić z całą pewnością, że zwyczaj palenia tytoniu nie istniał w Chinach przed końcem 15 wieku. O istnieniu tego zwyczaju można wnioskować ze starych obrazów, na których widać przyrząd w rodzaju fajki, służący jeszcze obecnie chińczykom do palenia. Z drugiej jednak strony żaden podróżnik, który zwiedził Daleki Wschód, nie wspomina o tytoniu w Chinach. Może więc spostrzegany na obrazach przyrząd służył do upajania się innym narkotykiem.

Indjanie północnej Ameryki i Meksyku palili tytoń już na długo przed przybyciem Kolumba. W grobowcach i wnętrzu pagórków, na których budowano ołtarze, znajdowano pięknie wyrobione fajeczki, przez które wciągano dym tytoniowy nosem. Roślinę samą nazywano „cohoba”, a wciąganie dymu przez nos — „tobacco”. Indjanie nie używali jednak wyłącznie fajek, potrafili sporządzać coś w rodzaju cygar z tytoniu, zawiniętego w liście kukurydzy lub cienkimi kłosem drzewną.

Początkiem zwyczaju palenia tytoniu były obrzędy religijne szczepu Maya, najstarszego i najkulturalniejszego wśród indjan środkowej Ameryki. Kapłani palili na cześć bogów tytoń wdychając jego dym. Niepreparowane liście zawierały dużo składników narkotycznych, — skutkiem czego dym oszalał palących i wprawiał wrodzaj

transu, podczas którego wymawiali słowa, uważane za prorocтва. Z biegiem czasu palenie tytoniu zaczęło rozpowszechniać się wśród ludu, tracąc charakter religijny, aby stać się szkodliwą namiętnością.

Pierwszą dokładniejszą wiadomość o tytoniu otrzymano w Europie w roku 1496. Pochodziła od hiszpańskiego pustelnika Romano Pane, którego Kolumb pozostawił podczas drugiej swej podróży w Ameryce, aby nawra-

cał indjan. Na początku palenie tytoniu było wyłącznie zwyczajem żeglarzy. We Francji poznano tytoń w roku 1560. Jean Nicot, od którego pochodzi nazwa nikotyny, francuski poseł przy portugalskim rządzie, przysłał tę roślinę do Paryża.

W drugiej połowie 16 wieku tytoń odgrywał wielką rolę w lecznictwie. Dopiero w roku 1584 nastąpił zwrot w użyciu tytoniu. Sir Walter Raleigh, ulubieniec Królowej Elżbiety, o-

trzymał od niej przywilej na utworzenie angielskiej kolonii w północnej Ameryce. Z Wirginji właśnie przywiózł tytoń do Anglii, gdzie wszedł natychmiast w użycie. Król Jakób I był pierwszym monarchą, który uczynił tytoń źródłem dochodów państwowych, wprowadzając na niego monopoli.

We Francji poznano tytoń dopiero w 17 stuleciu. Ludwik XIV zezwolił na używanie go jedynie w celach leczniczych. — Za Ludwika XIV jednak handel tytoniem i jego użycie stały się powszechne. Do Rosji przywieźli tytoń cudzoziemscy żeglarze około roku 1600. Carowie aż do Piotra Wielkiego zabraniali używania go ze względu na niebezpieczeństwo pożaru w Moskwie, gdzie budowano przeważnie z drewna. Wybuchł tam istota wielki pożar z winy pewnego obywatela, który zasnął, nie zgasiwszy fajki.

Po pokoju wersalskim zakazano używać tytoń w Bawarii i Saksonji. W niektórych kantonach szwajcarskich zabroniono go również. Skutek zakazów był ten, że palenie tytoniu zaczęło się rozpowszechniać. Oprócz fajek i cygar zaczęły pojawiać się papierosy.

Podczas gdy Europa posługiwała się głównie tytoniem amerykańskim, wschodnie jej kraje: Bułgaria, Grecja, Turcja, Krym, Gruzja, a później Chiny i Algier, stały się klasycznymi ośrodkami hodowli tytoniu, doprowadzonego w gatunku do wysokiej doskonałości.

Dorożka, zaprzęzona w kozę



jest naprawdę doskonałym środkiem lokomocji w wąskich uliczkach Ponta del ada na Azorach.

LEO KASSIL.

Widzowie teatralni

Wszzechwiedzący

Za każdym razem, gdy na scenie nie ktoś z występujących siada do fortepianu i bierze kilka akordów, zaczyna się kręcić. Nie może usiedzieć spokojnie. Zaczyna śmiać się cicho z widoczną uciechą.

— To nie aktor gra — szepnął mi. — To grają za sceną, a on porusza tylko palcami. — Znam się na tem. Należy obawiać się takich widzów. — To prawdziwi sędziowie śledczy. — Każdy z nich wszystko wie, wszystko przewidział, we wszystkim weszły podstęp. Teatr to mistyfikacja, mająca na celu wyprowadzenie w pole widza.

Taki pan kupił bilet na przedstawienie, aby wykryć sztuczki reżysera i aktorów. Jest uszczęśliwiony, gdy uda mu się podслушать suflera i dowiedzieć się o sekundę wcześniej, co powie aktor. Obawiam się, że wyrzucą mnie kiedyś z teatru za zamiar zamordowania takiego wszzechwiedzącego widza. Lecz wyrok będzie z pewnością zawieszony. Sędziwie zgodzą się, że trzeba posiadać duszę anioła, aby móc usiedzieć spokojnie w sąsiedztwie widza - inkwizytora.

Dostrzega natychmiast, że bohaterowi odkleił się przyprawiony wąs, że artystka, grająca główną rolę, krzywo zapięła stanik i natychmiast dzieli się swymi spostrzeżeniami z sąsiadami. Pokrzywdzony mąż wymierza na scenie policzek kochankowi, że

Widz, inkwizytor szepcze: — Uderzył się w dłoń. To nie był policzek. Ja wiem.

Wszystko wie. Bódaj go licha wzięło. Gdy do końca przedstawienia brak jeszcze 10 minut, zaczyna tęsknić za swymi kaloszami. Na ostatnią scenę patrzy stojąc już w przejściu. Widziałem już raz, jak taki widz przy każdym pocałunku na scenie zrywał się z krzesła i biegł ku drzwiom, przywykł bowiem, że całowano się w ostatn. scenie. Z prawdziwą radością patrzyłem jak biegnąc do drzwi po trzecim pocałunku, zawadził o coś nogą i rozciągnął się jak długi. Zawstydzil się i nie zrywał więcej, chociaż przedstawienie się skończyło. Mniej nieznośny jest stały bywalec. Nudzi głównie wspomnieniami i porównywaniami.

— Et — szepcze — czy to gra? Czy to Karol Moor? Pamiętam, jak grywali tę rolę inni. A to... marjonetka.

Zaraz go pchnie nożem

Niebezpieczny jest widz recydywista z rodzaju tych, którzy chodzą po kilka razy na jedną sztukę. Zna ją w najdrobniejszych szczegółach i zatruiwa sąsiadom przyjemność swoją wszzechwiedzą. Dla tych biedaków niema już czaru niespodzianek. Recydywista uprzedza o wszystkim, co ma nastąpić i zabija zainteresowanie.

— Zaraz, zaraz nastąpi główny moment — gorączkuje się,

Zaraz on ją obejmie... pan... Proszę poczekać, zaraz zjawi się ojciec. Oto jest. Zaraz pchnie go nożem... Proszę jednak nie myśleć, że zabije go zupełnie. Zjawi się znów w trzecim akcie. A wie pan, jak się kończy? Nigdyby się pan nie domyślił.

— Nie chcę się wcale domyśleć. Proszę zostawić mnie w spokoju — mówię.

— Gadał pan zdrowo... Z pewnością chciałby pan wiedzieć, jaki będzie koniec. Powiedzieć panu?

— Nie przeszkadzaj mi pan.

— A więc dobrze, powiem panu.

— Proszę mi nie przeszkadzać.

— Nie ma się pan czego gniewać. A więc dobrze, powiem. — Kończy się...

Na nie proszę, na nie zapewnienia, że pan nie chce znać końca. Recydywista bezlitośnie psuje sąsiadowi zabawę. Gotów też jest do krytyki:

— Nie udaje im się dziś jakoś. Gorzej grają i dekoracje nieszczególnie. A onegdaj grali anielsko.

I pastwi się widz recydywista nad widzom nieszczęśliwkiem.

Spóźniający się

Istnieje jeszcze jeden niespokojny i przykry rodzaj widzów. To spóźniający się. Wpada do kina w czasie seansu. Nie wie, co się dzieje na ekranie. Wzdycha, sapie, rozgląda się dokoła bezradnie.

Wobec czegoś rozumie ją, coś przeżywają. On jeden siedzi jak głupi. Nagle obecni zaczęli się śmiać z jakiejś odpowiedzi aktora.

— Co? Co on powiedział?

— Zapytuje spóźniony.

Ktoś informuje go. — Cóż w tem śmiesznego? — dziwi się spóźniony i zaczyna rozpytywać.

— Kto to: brat czy narzeczony? Brat? A owa damulka? Jej ciotka? Nie nie rozumiem. Jaki jest tytuł filmu? Śpieszyłem się, nie spojrzałem na afisz.

— Jest tylko jeden sposób uwolnienia się od pytań: powiedz treść, gdyż w przeciwnym wypadku zameczy.

Spróbuj! — Nie lękaj się

Widz entuzjasta należy do sympatycznego rodzaju bywalców teatralnych. Lubią go naprawdę więcej aktorzy niż sąsiedzi, których nuży nieco jego głośnie zainteresowanie się sztuką. Płacze, wyrwa sobie włosy, za chęcią bohatera i złorzeczy zbrodniarzowi na scenie. Ucieszony klepie często sąsiada po ramieniu lub szczypie go w kolano. Wtrąca się ustawicznie do gry.

— Jaki mądrala! A to lotr! — szepcze do siebie w upojeniu. — No, jak sobie teraz poradzi! — Jak to się grubas złości. Parada!

Byłem raz na komedji „Ożenek”, w której konkurent pragnie ratować swą kawalerską wolność ucieczką przez okno i pyta się sam siebie:

— A może spróbować przez okno?

Jakiś z widzów krzyknął zachęcająco:

— Próbuje. Nie lękaj się!

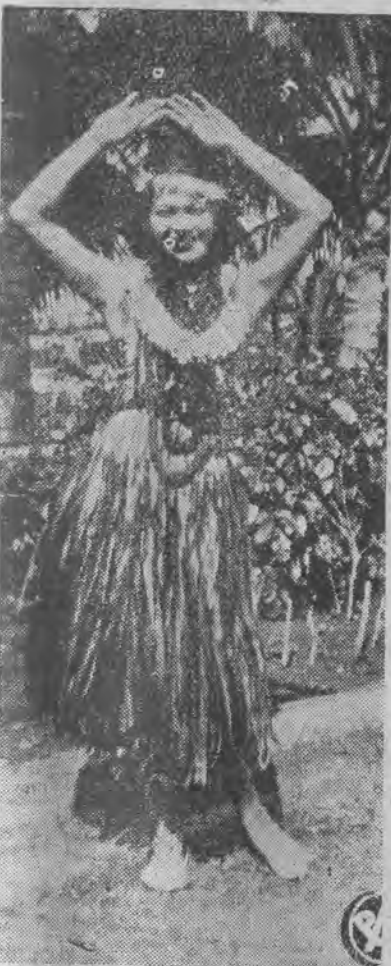
Entuzjasta jest wdzięcznym widzom. W klasycznych sztukach, które dla innych straciły oddawna powab, znajduje jeszcze mnóstwo nowych wzruszających momentów.

Przywiązany

Widz, który istotnie przeżywa to, co się dzieje na scenie, przywiązuje się do teatru. Nie śpieszy się do wyjścia. Przeciwnie, z pogardą patrzy na biegnących do szatni, a sam podchodzi do samej sceny. Jak szalony bije oklaski i wywołuje bez końca aktorów.

Sala już opustoszała, światła gasną, garsć „miłośników” wciąż klaszcze i liczy, ile razy udało się wywołać ulubionego aktora. Każdy widz entuzjasta ma swego ulubionca i nie uspokoi się, dopóki nie wywoła go tyle razy, ile to udało się uczynić sąsiadowi.

W końcu ochryply, pocierając nierzmięte od oklasków dłonie, idzie do szatni. Zna wszystkich aktorów z twarzy i nazwisk — Opowiadając treść sztuki, nigdy nie wymienia postaci sztuki a odtwarzającego ją aktora. Wzbogaca swój słownik zwrotami i słowami, wziętymi ze sceny i posługuje się nimi przy każdej okazji.



1. „Grób Potockiej”. Wśród hawajczyków jest popularny taniec ludowy t. zw. „Grób Potockiej”. Na zdjęciu przed stawiamy rdzenną hawajkę p. Pualani Mokemane, wykonującą ten taniec w Honolulu. — 2. Amy Mollison przeleciała w rekordowym czasie trasę Londyn — Kapsztat — Londyn.

Malarz bez rąk

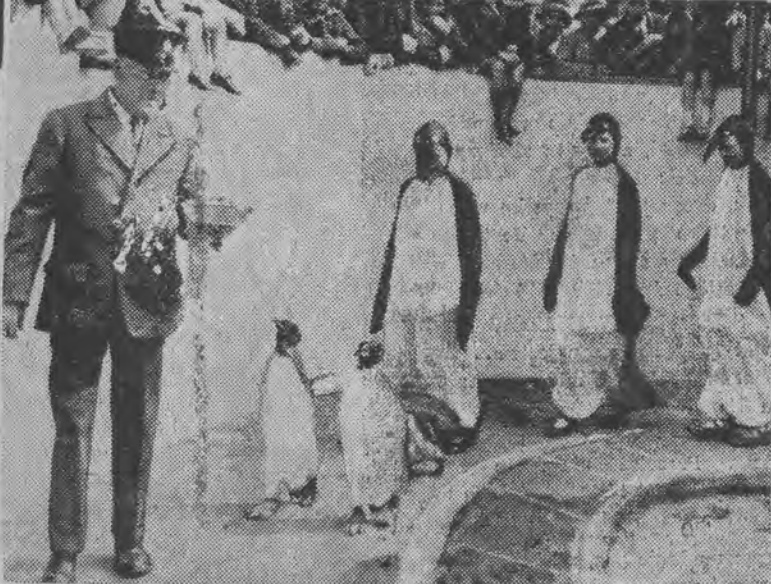
W Wiedniu wystawia swoje obrazy malarz, Aleksander Klein, inwalida wojenny. Maluje je nogą, gdyż nie może poruzać rękami, w których utracił władzę skutkiem wybuchu.

Klein ukończył akademię w Budapeszcie i był przed wojną cenionym malarzem. Podczas wojny został ciężko ranny przez bombę, rzuconą z samolotu. Stracił wtedy mowę, lecz odzyskał ją po sześciu miesiącach. Pozostał jednak bezwład obu rąk. Pragnąc za wszelką cenę pracować dalej na polu sztuki, zaczął ćwiczyć się w malowaniu nogą. Uplłynęły dwa lata, zanim potrafił utrzymać pędzel palcami nogi. Po upływie dalszych pięciu lat nauczył się malować i doszedł do takiej wprawy, że może wykonać obrazek w ciągu kwadransa. Maluje krajobrazy, sceny z życia i portrety, a jego dzieła cieszą się znacznym powodzeniem.

Notatki

Francuskie ministerstwo poczt i telegrafów zapowiada uruchomienie w dniu 24 b. m. nowej stacji telewizyjnej o wielkiej mocy, pozwalającej chwycić obrazy w promieniu 60 — 80 klm. od Paryża.

Za fałszywe zeznania przed sądem skazano w ciągu ostatnich 6 miesięcy w Stanach Zjednoczonych 1264 kobiety, mianowicie za fałszywe podanie swego wieku.



1. Dancing w pociągu pośpiesznym jest innowacją, jaką na szeregu linii dla przyjemności podróżnych zaprowadziły koleje francuskie. — 2. Bal mody w Budapeszcie. Z okazji święta artystów węgierskich, odbył się kostiumowy bal mody, który dla tamtejszego świata artystycznego był niebywałą atrakcją. Na zdjęciu widzimy kostium nagrodzony złotym medalem. — 3. Pingwiny w londyńskim Zoo były zaskoczone, gdy członkinie baletu pingwinowego złożyły im nieoczekiwaną wizytę. — 4. „Georges Leygues” brzmi nazwa nowego krążownika francuskiego, podczas spuszczenia na wodę, którego minister marynarki Pietri wypił toast za pomyślność okrętu z panią Leygues.

